Nr. 58. We Lwowie, Czwartek dnia 12. Marca 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kisielki, we Wiedniu Hamburg, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Sp., w Warszawie Richman & Fendler, Biuro anonsów w Paryżu półkownik Bandkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. A. Głoworowskiego Rue Clément 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (p itp.).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

mową tronową. Termin rozpoczęcia dodatkowej tej sesji naznaczono — jak nam donoszą z Wiednia — na dzień 14. kwietnia. Jak długo potrwa ta sesja, nie wiadomo jeszcze w tej chwili. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że trwać będzie tak długo, dopóki obiedwie Izby parlamentu nie załatwią wszystkich przedłożeń, które się obecnie w komisjach znajdują i które — jak np. projekt reformy cłowej, lada dzień spodziewany — jeszcze do komisji wejdą. Jest to niepodobieństwem już z tego prostego powodu, iż niektóre z przedłożeń, o których mowa, są już z góry przeznaczone na pogrzebanie w aktach.

Wiadomo już czytelnikom naszym z doniesień naszych wiedeńskich korespondentów, że np. projekt ustawy o socjalistach nie ma żadnych szans przyjęcia, że losy ustawy o ubezpieczeniu robotników stały się w ostatnich czasach niezupełnie pewne (z jakich powodów, o to obecnie mniejsza) i że ze spraw większych trzy są przedłożenia, o których załatwienie bardzo chodzi Rządowi, mianowicie projekt ustawy o sprzedaży dynamitu, reforma cłowa i ugoda z koleją Północną. A przedewszystkiem ta ostatnia. W kołach parlamentarnych twierdzą, że bezpośrednio po uchwaleniu budżetu Izba przystąpi do rozpraw nad ugodą z koleją Północną, i że to będzie ostatnia sprawa, załatwiona przed świętami, gdyż potem parlament odroczony zostanie aż do 14. kwietnia. W kwietniu nie wiele się już da załatwić, bo sesja dodatkowa nie będzie wcale długą. Dwa pierwsze projekta wystarczą.

A cóż się stanie z projektem regulacji rzek galicyjskich, zapyta ze zdziwieniem nie jeden, tak jak i my ze zdziwieniem pytanie to stawiamy. Dotychczas nie uczyniliśmy o projekcie ani wzmianki, bo go niestety nie możemy umieścić w rzędzie tych spraw, o których z pewnością twierdzić można, że przed świętami lub po świętach załatwione zostaną. Wprawdzie po uchwaleniu budżetu znalazłoby się jeszcze z pewnością dość czasu na uchwalenie i projektu regulacji i ugody z koleją Północną. I gdyby do końca rozpraw budżetowych gotowe było sprawozdanie komisji regulacyjnej, dałoby się bez wszelkiego trudu zrobić tak, że sprawozdanie to stanęłoby pierwej na porządku dziennym niż ugoda, a sprawa zostałaby załatwioną. Gdyby! Ale w tem właśnie sęk, że jest rzeczą wątpliwą, czy sprawozdanie to będzie na czas gotowe.

Obrady w komisji regulacyjnej ciągną się tak ślimaczym krokiem, że jeżeli tak dalej pójdzie, to posłowie nasi, powracając z Wiednia po skończonej sesji, nie przywiozą nam nawet drukowanego sprawozdania o projektowanej regulacji. W tej chwili przyjęty dopiero paragraf pierwszy, a kiedy reszta? A choćby zresztą i sprawozdanie komisji było go owe, to krajowi nic z tego. Mamy i tak już w zapasie jedno ślicznie opracowane i pięknie drukowane sprawozdanie—o funduszu indemnizacyjnym. To nam wystarczy; tymczasem wolelibyśmy mieć zapewnioną pomoc państwa w ciężkiej ofierze, jaką kraj ponosi dla regulacji rzek swoich.

Delegacja polska niebardzo jakoś zdaje się myśleć o tem wszystkiem. Od czasu, jak się zjechali posłowie nasi w styczniu, raz tylko poruszono tę sprawę w Kole polskiem i to w sposób bardzo ogólnikowy. Odtąd wiele upłynęło czasu, który się, jak wiadomo, nie wraca nigdy. Przy sposobności ostatniego (niedzielnego) posiedzenia Koła również ani wzmianki nie było o regulacji, a przecież wszyscy czują to i wiedzą doskonale, że jeżeli która, to właśnie ta sprawa warta, ażeby do jej przeprowadzenia użyć wszystkich sił i wszystkich środków.

Mowa księcia Adama Sapiehy wypowiedziana na ostatniem posiedzeniu galicyjskiego Towarzystwa gosp. doczekała się nareszcie komentarza *N. Fr. Presse!* W wielki dzwon uderza ten szanowny organ — w dzwon alarmowy, ostrzega Austrję przed grożącem jej niebezpieczeństwem. Mowie księcia poświęca wstępny artykuł, a jak się łatwo domyśleć, pełen kłamstwa i oszczerstwa, gruntującego się na wyrwanych kilku słowach z całości. Lecz artykuł ten ma jeszcze jedną zaletę: jestto formalna denuncjacja Polaków, adresowana do wiedeńskiego, berlińskiego i petersburskiego dworu. Przedewszystkiem zaznacza *N. Fr. Presse*, że austrjacki patrjotyzm Polaków jest dwujęzyczny. W parlamencie wypowiadają Polacy swoje sympatje dla Austrji, przez usta posłów zapewniają, że gotowi są do ponoszenia ofiar, a niedawno powiedział p. Czerkawski: że tylko młodzieńcze umysły mogą marzyć o odbudowaniu Polski, — że natomiast Polak mąż stanu uważać musi za rzecz konieczną organiczne połączenie Polaków z Austrją i wierne stanie przy dynastji". I Rząd ufa tym zapewnieniom, które Polacy w Wiedniu wypowiadają a natomiast nie baczy na to, co mówią Polacy u siebie w domu. A tymczasem tam w Galicji, jeden z najbardziej wpływowych ludzi, książę Adam Sapieha, wypowiada słowa, które dziwny stanowią dysonans z mowami posłów w parlamencie! Książę powiada: „Nie upadajcie i prowadźcie dalej pracę ojców", wierzy w przyszłość, pomimo, że Polacy uciskani są przez zaciętych wrogów, którymi są ks. Bismark i Rosja! Jaśniej nie mógł się chyba już książę wyrazić! Któż nie pojmie, że „celem tej pracy, do której książę zachęca młodzież, jest odbudowanie Polski. A jeżeliby jeszcze miał ktoś jakie wątpliwości, to zniszczy je zapewne dalsze wyrażenie się księcia, że „nadzieje Polaków nie są ani utopjami ani sennemi marzeniami!"

„To co książe wypowiedział we Lwowie nie jest faktem oderwanym; podobnie wyrażali się pp. hr. Dzieduszycki i p. Madeyski a w onym czasie wskazywaliśmy na to, jak różnem jest echo w Galicji od słów wypowiadanych w parlamencie! A Rząd patrzy na to z założonemi rękami mimo że Berlin i Petersburg nie dwuznacznie przestrzegły Austrję przed groźnem widmem odbudowania Polski. Prędzej czy później nadejdzie dzień, w którym przestrogi Petersburga i Berlina wypowiedziane będą z większym naciskiem, a czyż sojusz z Polakami jest tak cenny, tak drogi, że hr. Taaffe chciałby dla niego poświęcić sojusz z Rosją i Niemcami?"

Taką jest treść tego artykułu; kłamstw w nim zawartych zbić nie trudno. Na czem opiera *N. fr. Pr.* cały artykuł? Oto na luźnie wyrwanych słowach z mowy księcia, że jego zadaniem jest *„die Jüngern zu beschwören, dass sie den Muth nicht sinken lassen und die Arbeit ihrer Väter fortsetzen"* Jakie znaczenie podsuwa autor artykułu tym słowom, powiedzieliśmy powyżej, a dodajmy, że myśl wypaczono zupełnie. Książę Sapieha wypowiadając te słowa miał na myśli: ekonomiczne odrodzenie. Powiedział on, że celem jego pracy stała się „rola i ci którzy dla niej pracują!" „Z tymi ręku w rękę iść i zachęcać ich: nie upadajcie, nie dajcie się usnąć a do młodszych słać zaklęcie: Nie upadajcie i od pracy którą, wam ojcowie przekazali, nie odstępujcie! Oto było celem moich dążeń."

Oto słowa księcia! Dopatrzeć w nich coś innego, jak to co książę chciał powiedzieć, mógł chyba taki dziennik jak *N. Fr. Pr.* Że książę zaznaczył, iż wierzy w naszą przyszłość, czyż w tem co dziwnego? Wszyscy Polacy wierzą i wierzyć będą w przyszłość. Nadzieje nasze istotnie nie są utopjami i sennemi marzeniami, wierzymy, że dla nas zabłyśnie jasny promień, ale te nadzieje nasze nie stoją w sprzeczności z naszą obecną polityką.

[illegible] i dajemy [illegible] nie z interesów naszych potrafimy robić ofiary tam, gdzie dobro państwa wymaga, ale z drugiej strony nikt nam nie ma prawa robić z tego zarzutu, że pracujemy nad sobą, — bo w interesie Monarchji leży, ażebyśmy się stali silnymi, gdyż tylko w tym razie staniemy się pomocni państwu.

Łzy, jakie *N. fr. Presse* wylewa, możnaby uważać za łzy krokodyle, ale my nie podsuwamy jej takich pobudek. Wierzymy, że artykuł ten napisany jest pod wpływem obawy, jakkolwiek urojonej i cieszymy się z tego — jesteśmy bowiem tego zdania, które wyrzekł ks. Sapieha, a którego *N. fr. Presse* nie zauważała, że wiarę naszą w przyszłość umocnić powinno zajęcie, jakie nam wrogowie nasi poświęcają — oni bowiem bagatelkami bawić się nie zwykli!

Mowa posła Ottona Hausnera,

wypowiedziana w Izbie poselskiej Rady państwa podczas rozprawy budżetowej.

Sądzę, iż nie będzie zbytecznem wyjaśnić pokrótce, dla czego głos zabieram, gdy postanowiłem był nie brać udziału w ogólnej rozprawie i to moje usunięcie się od rozpraw w klubie moim zapowiedziałem. Czuję się do tego tem bardziej zobowiązanym, że pewni wichrzyciele i emisarjusze polityczni, którym byłoby zbyt przyjemnem, gdyby między Polakami a Czechami wybuchły małe dysonanse, podsuwali mi jakobym ja zajął miejsce posła Fanderlika, i jakobym się tak przecenial, że mniemam, iż poseł ten potrzebuje mojej pomocy do odparcia zarzutów lewicy. Tak nie jest. Poseł Fanderlik będzie prawdopodobnie mówił po mnie, i jestem silnie przekonany, że nie potrzebuje on mnie wcale, aby tak odpowiedzieć, jak tego wymaga prawda i interes stronnictwa.

Powiem zaraz, dla czego tak późno zapisałem się do głosu. Nie chciałem mówić, ponieważ zbyt trudnem i po nad moje siły wydało mi się zadanie przemawiania pod koniec sześciolecia jako członek większości, popierającej Rząd. Przy takiej sposobności koniecznem jest, rzucić okiem na sześcioletnią działalność, a zarazem spojrzeć w przyszłość, a jeżeli się chce być jako tako prawidłowym przedstawicielem większości, to ów pogląd wstecz powinien być radośny, a owo wejrzenie w przyszłość wolne od trosk. Wyznaję jednak, że gdybym najbardziej różowe wdział okulary i przywdział ascetyczną szatę możliwie największej rezygnacji, nie mogłem nabrać ochoty do mówienia. Widziałem wprawdzie, że sztandar autonomji, który nas wszystkich jednoczy, zawsze jeszcze nad naszemi głowami powiewa i rzetelnie jest podtrzymywany, ale nie widzę praktycznych jego skutków. Zwłaszcza zaś widzę, że decentralizacji administracyjnej nawet nie próbowano dokonać, i że w gałęzi, pod względem ekonomicznym najważniejszej, w zarządzie kolei skarbowych, stworzono organizację, która co do centralizacji zadawalnia wszelkie życzenia lewicy, a niejedno skromne a uprawnione życzenie kraju, częścią z poprzedniego okresu ustawodawczego pochodzące, częścią nawet podniesione przez poprzednią Izbę poselską w której byliśmy mniejszością, jeszcze dotąd nie jest spełnionem. To wszystko sprawiło, że według hiszpańskiego przysłowia „złote milczenie" obrałem i w ogólnej rozprawie nie chciałem brać udziału.

Tymczasem jednak w toku ogólnej rozprawy dokonał się we mnie proces psychologiczny, który w życiu nawet najbardziej doświadczonym ludziom się wydarza, iż widok obcych cierpień i niebezpieczeństw, albo żywe wyobrażenie o możliwych własnych cierpieniach i niebezpieczeństwach, dozwala łagodniej pojmować i cierpliwiej znosić istniejące faktycznie przykrości i niedogodności. (*Bardzo dobrze! z prawicy.*) Krótkowidzący, który stoi wobec ślepego, podrażniony nerwowo, który widzi obłąkanego, człowiek który poniósł ciężkie straty pieniężne, a spotyka żebraka bez dachu, w chwili takiej z pewnością na własne ułomności i straty zapatrywać się będzie spokojniej a może nawet dopatrzy w nich dobre strony. Coś podobnego działo się ze mną, gdy mowy opozycji z trzaskiem w powietrzu gasły, albo hałaśliwie przez okna dostawały się do uszu miłych wyborców, albo też nędznie wsiąkały w piasek nudów i nieuwagi. (*Wesołość po prawicy.*) Kiedy słyszałem, jak ci szanowni mowcy nad wielu rzeczami ubolewali, jak wiele wyrażali nadziei, jak wiele tęsknie odzyskać chcieli, co wysławiali a co potępiali, to zastanawiałem się, coby się działo z nami, co z państwem i krajami, gdyby ci mowcy nietylko mieli słowo, ale gdyby im zarazem daną była władza spełniania — żeby nie powiedzieć popełniania — czynów, (*wesołość po prawicy*) — a ten żywy obraz, który się przesuwał przed oczyma mej duszy, rozprószył mgłę niezadowolenia z dzisiejszego stanu rzeczy, i postanowiłem zabrać głos — nie, ażeby bronić Rządu, bo on powinien sam się bronić, i wczoraj, jak sądzę, spełnił to w sposób dość uznania godny (*brawo! brawo! z prawicy*) — ale ażeby odeprzeć czynione nam przez lewicę zarzuty, aby według wiedzy mej i siły, zwalczać jej sposób pojmowania rzeczy.

Dotychczas mówiło pięciu mowców z lewicy, ale sądzę, że nawet najgorętsi ich stronnicy przyznają, iż z wyjątkiem jedynej mowy posła z Izby handlowej w Chebie (Plenera) żadna nie może pod jakimkolwiek względem mieć pretensji do jakiegoś znaczenia (*śmiech z lewicy*). Mówić przeto będę naprzód o mniejszych mowach, o *dii minorum gentium* (*wesołość po prawicy*) — ażeby potem powrócić do *piece de resistance*, do mowy obecnego przywódcy nieprzejednanych z północno zachodnich Czech. (*Wesołość po prawicy.*)

Że poseł Carneri rok w rok rozpoczyna korowód mowców opozycyjnych, nie jest zaprawdę arcydziełem zręczności ze strony lewicy, tak bardzo zręcznej w układaniu scenerji (*wesołość po prawicy*), która tak dobrze umie efekt przygotować, podnieść, wzmocnić, utrzymać, a gdzie go zupełnie nie ma, zastąpić hałaśliwą demonstracją (*żywa wesołość po prawicy*), która tak po mistrzowsku i naturalnie umie odegrać zajęcie, natężoną uwagę, entuzjazm, wesołość, zaskoczenie lub oburzenie (*ponowna wesołość po prawicy*), że mimowoli czuć się można przeniesionym do owej wielkiej sceny ludowej nad trupem Cezara w znanym dramacie Schaekspeara, skutkiem czego mógłbym lewicę nazwać „Meiningerami" parlamentu. (*Bardzo dobrze — wesołość po prawicy*).

Jednak z corocznem *lever de rideau* przez posła Carneri'ego lewica nie obliczyła dobrze scenicznego efektu, bo po silnych uderzeniach w bęben, każda następna melodja słabą się wydaje i mdłą, a po takich, najjaskrawszą przesadą wywołanych superlatywach, każda umiarkowana argumentacja nie wywoływa wrażenia. (*Wesołość po prawicy*).

Okrzyk boleści ujarzmionego i z przyrodzonych praw odartego narodu, choćby był najzupełniej surowym i prostym, może działać tragicznie; ale jeżeli stronnictwo, które prawie całą prasą włada i we wszystkich wysokich urzędach i władzach ma swoich ludzi (*Bardzo słusznie! z prawicy*) i na ich sympatje może liczyć (*Bardzo dobrze! z prawicy*) stronnictwo, którego członkowie przeważnie zajmują bardzo znaczne i przez nikogo nie zaczepiane stanowiska, jeżeli to stronnictwo w imieniu wielkiego, zawsze jeszcze kierowniczego, zawsze uprawnioną przewagę wykonującego narodu, któremu nikt, szalony nawet nie mógłby praw jego odmawiać, mówi co roku o prześladowaniu, gwałtach, ucisku, zagrożeniu i upadku państwa, to musi ono w końcu dojść do tego, że sprzeczność między rzeczywistością a takiem przedstawieniem stanu rzeczy wywoła wysoce komiczny efekt. (*Wesołość po prawicy*).

Takie wrażenie czyni też tegoroczna mowa wstępna posła Carneri'ego, i pod tym względem byłaby ona w czasie tak poważnym, gdy tak mało jest wesołości, pożądane wywołała zajęcie, zwłaszcza w przedmieściach Wiednia, gdyby znowu niektóre zbyt jaskrawe rekryminacje, obwinienia, porównania i efektowne ustępy nie były zepsuły jej komicznego wrażenia. To też zacząć mogę własnemi słowami tego mowcy, który powiedział: „nikt nie powinien pozwalać sobie wszystkiego" — i dodam, nikt nie powinien pozwalać sobie tak mówić, aby to było sprzecznem z nagą prawdą, z najelementarniejszą znajomością rzeczy, ze zwykłym ludzkim rozumem. (*Brawo! z prawicy*). Przystępuję zaraz do dowodu prawdy tych słów moich.

Pierwszy dowód Poseł Carneri mówi: Gdzież są czasy ś. p. cesarza Franciszka, kiedy urzędnik państwa śmiało mógł karcić wszelkie nadużycia?

W latach poprzednich poseł ten, zawsze alternatywnie pragnął powrotu raz czasów Marji Teresy, to znowu Józefa II. Raz już wzywałem go stanowczo, aby się przecież zdecydował za jednym z tych dwóch systemów, które wprawdzie oba były absolutystyczne, ale zresztą tak zasadniczo różne. (*Wesołość z prawicy*). Teraz więc zwrócił się ten sam poseł do czasów — cesarza Franciszka. (*Ponowna wesołość po prawicy*).

Przyznacie mi panowie, że poseł liberalny i wiernokonstytucyjny, nawołujący do powrotu do owych czasów, w których panował najściślejszy absolutyzm, a każdy ruch swobody bezmiłosiernie był uciskany, czasów nieograniczonych rządów biurokracji, dowolności policyjnej i ucisku cenzury — że taki liberał i wiernokonstytucyjny jest bardzo dziwaczną istotą. (*Wesołość po prawicy*). Ale sprzeczność ta nie była mu jeszcze dostateczną, i na tej samej stronie stenograficznego sprawozdania czytamy: „Na podstawie ideałów liberalizmu rozwijają się moralnie niezależne charaktery, które tworzą siłę państwa prawnego, ale których państwo policyjne potrzebować nie może". A zatem: moralnych i niezawisłych charakterów nie może potrzebować państwo policyjne, za którego powrotem mowca ten, kilka wierszy przedtem tęsknił!

Powtóre: (*czyta*) „Hr. Taaffe w przeciągu sześciu lat zrobił z Austrji to, co dopiero po wielu, wielu latach stało się z Turcji przez współdziałanie całej europejskiej dyplomacji." Porównanie to samo przez się dość jest monstrualne, ale staje się ono jeszcze dziwaczniejszem przez to, iż w tejże chwili dodano, w czem leży owo podobieństwo Austrji do Turcji — oto w wyborach do Izby handlowej w Bernie (*wesołość po prawicy*), które ostatecznie, jak wiadomo, zostały unieważnione na korzyść stronnictwa mowcy.

Pomijając już, że Turcja nie ma Izb handlowych i w ogóle nie ma żadnych wyborów, odkąd rozwiał się piękny sen biednego Midhata — powinna była przecież Turcja, w której jedna rasa panuje nieograniczenie z pokrzywdzeniem praw innych w porównaniu z Austrją przedstawić się posłowi Carneri'emu w świetle bardzo korzystnem. (*Żywa wesołość na prawicy*).

Trzeci dowód (*czyta*): „Nie podobna nie znaleźć związku między tak często pojawiającemi się teraz defraudacjami, a sposobem, w jaki po nad wszelkie prawo i ustawę Rząd się stawia." Jakże to się wam panowie podoba? (*Wesołość po prawicy*). Zazwyczaj i nie bez słuszności zarzuca się klerykałom, iż pewne społeczne choroby, jak wielki wzrost zbrodni, nieco jednostronnie, kładzie jedynie na karb braku religji, co zresztą częściowo jest prawdą, nie zważając na to, że są kraje, które są dość religijne, a w których jednak bardzo często pojawiają się nader ciężkie zbrodnie, jak np. w Neapolitańskiem i w Irlandji.

Ale klerykałom z takim sposobem prowadzenia walki prędzej może być do twarzy; nie przystoi zaś liberałom podnosić niekorzystay jaki ob-

---

56)

DLA IDEI.

Powieść z niedalekiej przeszłości w 2 tomach

Przez

Autora „Marzycieli."

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

To powiedziawszy, udał się do kuchni, gdzie z Marysią chwilę pomówił, poczem wsunął jej w rękę dwa cwancygiery. Gdy dziewczyna odeszła, pani Sydonja zaprowadziła kapucyna do pokoju pana Cieciorki.

— Ponieważ mego męża nie ma w domu, bo na dwa dni do Bochni wyjechał, więc ksiądz dobrodziej może się tu rozgościć jak u siebie.

— Stokrotne dzięki, pani dobrodziejko... Z gościnności będę prawdopodobnie dość długo korzystał, może nawet do wieczora, i mam nadzieję, że przez czas mojej konferencji z panem Chorzewskim nikt nam nie przeszkodzi.

— Ależ panowie gotowiście zgłodnieć!

— Jeźli to nastąpi sami zaapelujemy do miłosierdzia naszej pięknej gosposi — kapucyn z uśmiechem odpowiedział. — Tymczasem jednak stoi na tem, że dopóki sam nie przyjdę do pani dobrodziejki, nikt do naszego pokoju nie zajrzy.

Chociaż pani Sydonja drżała z ciekawości, umiała jednak do tego stopnia nad sobą panować, że z nią się nie zdradziła

— Może ksiądz być zupełnie spokojny — odpowiedziała.

— Czy ztąd jest jedno tylko wyjście przez

się powstrzymać...

Chodziła, dumała, kilka razy piła wodę, jej ruchy były w najwyższym stopniu nerwowe, nareszcie cicho, ostrożnie, na palcach, udała się do tego pokoju, który przytykał do sypialni jej męża, i z sercem bijącem spojrzała przez dziurkę od klucza Kapucyn musiał się zamknąć, skoro klucz był obrócony. Dzięki temu mogła dokładnie zobaczyć, co się tam działo.

Kapucyn i Chorzewski stojąc naprzeciw siebie, rozmawiali tak cicho, że nawet szelest ich głosów do niej nie dolatywał. Pierwszy często ręce do góry podnosił i wyglądał, jak człowiek, który o coś bardzo prosi, nawet zaklina; drugi ponuro przed siebie zapatrzony zdawał się na słowa księdza uwagi nie zwracać. Trwało to kilka minut. Nareszcie kapucyn ujął żołnierza za rękę i głosem podniesionym zawołał:

— Na rany Chrystusa, zaklinam cię, zrób to!

Chorzewski drgnął i głucho odpowiedział:

— Dobrze!

Ledwie zakonnik słowo to usłyszał, zrzucił z siebie włosiennicę i z kieszeni wyjął czarną brodę, którą Chorzewski sobie przyprawił. Za kilka minut zamienili suknie. Kapucyn został żołnierzem, żołnierz kapucynem. Coś jeszcze z sobą poszeptali, i nowy zakonnik wyszedł z pokoju.

Pani Sydonja, która do tej chwili stała pode drzwiami, szybko teraz odskoczyła, by przez okno zobaczyć, dokąd Chorzewski pójdzie. Nie długo trwało, a ukazał się na ulicy i podążył prosto ku Wiśle.

Podczas gdy ona, odurzona tem, co dotąd widziała, stoi i myśli nie mogąc nic zrozumieć, Chorzewski most na Wiśle minąwszy, idzie krokiem przyspieszonym w głąb miasta. W pół godziny stanął przed wysoką kamienicą, której sama zewnętrzność świadczyła o jej starości. Spojrzał do góry, aby się upewnić, że to tu i wszedł do środka.

Za chwilę wprowadzony przez służącego, który w sieniach stojąc, czekał na niego, ujrzał się w obszernym pokoju.

Naprzeciw drzwi siedziała kobieta młoda jeszcze, lecz bardzo blada i zbolała. Obok, rękę na jej kolanie trzymając, stała kilkoletnia dziewczynka. Na widok wchodzącego zakonnika kobieta szybko się podniosła i usta otworzyła, jakby go o coś chciała spytać.

Chorzewski oderwał brodę, kaptur w tył zarzucił i ręce wyciągnąwszy pospieszył ją powitać. Krzyknęła, ale tak jakby ze straszliwego bolu lub z wielkiej radości serce jej pękło i bezprzytomna padła jego w objęcia.

Dziecko przestraszone chwyciło się jej sukni i głośno płacząc zaczęło wołać:

— Mamo! Mamunciu!

On ją całował, cucił, coś do niej mówił, lecz ona miała ciągle oczy przymknięte. Na płacz dziecka weszła jakaś staruszka i wespół z Chorzewskim zaczęła trzeźwić omdlonę. Zbudziła się nareszcie, spojrzała na mężczyznę, który ją dotąd trzymał w objęciach i pierwsze jej słowa brzmiały:

— To ty, ty Edwardzie?

— Ja droga żono... ja!

Jakiś czas przypatrywała mu się z niewysłowioną rozkoszą, potem biorąc córeczkę za rekę, zapytała:

— Poznajesz ją, Edwardzie?

Chwycił dziecko i do góry podniósł, przyczem całował je gorąco. Dziewczynka patrzyła na niego prawie z przestrachem i na matkę się oglądała.

— Nie bój się, dziecino, wszak to twój tatuś — rzekła matka.

Dziewczątko nabrało trochę odwagi, ale nie mogło się całkiem oswoić. Usiedli na sofce, mając córeczkę między sobą. Staruszka odeszła, samych ich zostawiając. Trzymał żonę za rękę, i to na nią, to na dziecko spoglądał. Twarz jego nie jaśniała jednak radością. Na niej był raczej widać żal, nawet ból...

— Jakiś ty dobry, Edwardzie, żeś przecie do mnie przyszedł! — mówiła kobieta, za szyję go obejmując. — Tak dawno cię nie widziałam i dzieci zapominają, jak ich ojciec wygląda... Wiedzą tylko, że żyje, bo się modlą za nim... Chociaż dla dobra sprawy żądałeś, bym cię nigdy nie szukała, nie mogłam zapanować nad sobą, gdy mi powiedziano, że w Krakowie się znajdujesz i przyjechałam cię zobaczyć. Szlachetny Ojciec Syczyński, do którego mnie posłano, przyrzekł mi, że cię sprowadzi. Jakże mu jestem wdzięczną, że słowa dotrzymał. A tobie mężu dzięki, stokrotnie dzięki za tę chwilę szczęśliwą!... Jeżeli cię to boli, żem nie była posłuszną, przebacz mi Edwardzie!

— Cóż ci mam przebaczyć, żono? Chyba to, żeś zacną kobietą!... Ale nie myśl, że dla tego, iż cię unikam, nie mam serca... przeciwnie, ponieważ ciebie i moje dzieci kocham nad życie, a że boję się, by ta miłość nie ogarnęła całego mego jestestwa i nie wyrugowała z serca miłości dla ojczyzny, która powinna być najpotężniejszem naszem uczuciem, przeto uciekam od was... Gdy mi ojciec Piotr powiedział, żeś przyjechała, długo nie wiedziałem co począć... w końcu zwyciężyła słabość, i oto jestem przy tobie...

— Edwardzie! więc ty słabością to nazywasz, co sam Bóg wlał w dusze naszą i co człowieka prawdziwie uszlachetnia? Cóż jest szczytniejszego nad miłość dla rodziny?

— Mylisz się, żono! — namiętnie zawołał. — Ten, który na krzyżu umarł, uczył nas kochać ludzkość całą, a ponieważ dla mnie ludzkością jest moja ojczyzna, więc dla Polski muszę zaprzeć się was aż do czasu, póki wolną nie będzie. Cóżby było, gdyby każdy Polak powiedział, iż rodzina jest mu bliższą niż ojczyzna? Wtedy w samolubstwie wszystkoby się zasklepiło i miljony jęczałyby w niewoli.

— Edwardzie! ty wiesz lepiej, jak być powinno... Ja, słaba kobieta, moim nieudolnym rozumem nie będę rozstrzygała, co jest bardziej święte na ziemi, lecz zdaje mi się, że każdy mężczyzna nim zostanie patrjotą, wpierw jest człowiekiem...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

jaw socjalny, albo zbrodnie, częściej się teraz pojawiające i kłaść je na karb Rządu, będącego przez sześć lat u steru. I jest to bardzo dziwnem, że szanowny mowca nie pamiętał, iż przypadkowo wszyscy defraudanci należą do tej klasy społecznej, z której się jego stronnictwo rekrutuje (*bardzo dobrze! z prawicy*) i że niesumienność i wyuzdanie w nabywaniu i wydawaniu, w pieniężnych zyskach, gra i wyzyskiwanie innych, która wybucha w czasie panowania lewicy, że ona to właśnie przysposobiła tych defraudantów i wpłynęła na nich. To jest przypuszczenie o wiele trafniejsze.

A teraz następuje ustęp dziwnie silny: „Ci, którzy pojęcie liberalizmu chcą zastąpić pojęciem narodowości, zapominają, że właściwym czasem ich ideałów były czasy wędrówki ludów." Czy słyszeliście panowie kiedy o takiej filozofji historji? Czasy wędrówki ludów! W całych dziejach powszechnych nie masz epoki, w której by uczucia narodowego tak zupełny był brak i w którejby to uczucie tak bardzo było zanegowanem. (*Bardzo dobrze! z prawicy*). Bo przypomnijcie sobie tylko te niezliczone, silne, waleczne, zwycięskie ludy germańskie, które zdobyły Włochy, Francję, Hiszpanję, Portugalję — które nie tylko wszelką potęgę, wszelkie urzędy i stanowiska, ale także i wszelką własność zagarnęły — że one w krótkim czasie przez zwyciężonych tak całkowicie zostały zabsorbowane, iż w krajach tych ani śladu po nich nie zostało, tak, że kraje te są czysto-łacińskie. (*Bardzo słusznie! z prawicy*). Jestże więcej gdzie zaprzeczenie uczucia narodowego, jak w tej epoce? Ale panu posłowi zapewne przyświecała nieokreślona myśl [illegible] idei narodowej z czasem barbarzyńskim, (*bardzo dobrze! z prawicy*) i stąd ten dziwoląg.

Czytajmyż dalej: „Nadużycie żywiołu narodowego jest zarazem upadkiem Austrji". Ten upadek Austrji, jak wiadomo, od trzech lub czterech lat co roku zapowiadają, a jednak dotąd, dzięki Bogu, zewnętrzne objawy, głęboki spokój, serdeczne stosunki do wszelkich zagranicznych mocarstw, zbliżanie się renty do kursu al pari i wszelkie inne stosunki, nie przemawiają za tem *mene tekel upharsin*. Dla rzeczywiście ponurych objawów, dla ruchu wśród klas bez własności, gotujących się do walki, aby zdobyć ludzkie warunki życia, dla przewrotów w handlu światowym, zagrażających posiadłości ziemskiej i rolnictwu, dla tego wszystkiego nie ma poseł Carneri oka ani zmysłu. (*Brawo! z prawicy*). Dla niego cały świat i system słoneczny obraca się około kwestji, czy prawica czy lewica, Dunajewski czy Plener, Falkenhayn czy Banhans, Pino czy Chlumecki! (*Wesołość po prawicy*). Wspomina on wprawdzie raz w swej mowie, że kwestja socjalna jest w ruchu, ale czyni to tylko przelotnie, przy sposobności sporu namiestnika Possingera z Radą miejską wiedeńską, tak, że zdawałoby się, iż bar. Possinger najwięcej się przyczynił do zaostrzenia kwestji socjalnej.

Jakie zresztą wrażenie wywarły wywody posła Carneriego na jego własnych przyjaciołach politycznych — to mamy klasyczny dowód w stenograficznym protokole. Czytamy tam na stronie 15.907:

„Wołającym do nieba przykładem tego rodzaju jest zamienienie funduszu pensyjnego, z którym [illegible] tysiąca wdów i sierot, na zakład wypożyczania wagonów". (*Wesołość po lewicy*)." Proszę panów — fakt o pomstę do nieba wołający, tysiące wdów i sierot zagrożonych i — wesołość po lewicy! (*Wesołość po prawicy*). Toć nie mogę nic innego uczynić, jak tylko w tem samem usposobieniu polecać pana posła Carneri'ego. (*Brawo z prawicy*). (C. d. n.)

Korespondencje.

Wiedeń, 9. marca.

(*Z Koła polskiego. — Potrzeba rychłego zastanowienia się nad sprawą kolei Północnej.*)

(R.) Wczoraj w południe odbyło się, jak to zwyczajnie bywa w niedzielę, posiedzenie Koła polskiego, o którem jednak bardzo mało mam wam do doniesienia. Na porządku dziennym był dalszy ciąg szczegółowej rozprawy nad budżetem, [illegible] bardzo dużo, bo uchwalono cały preliminarz do końca, ale mimo to pisać nie ma o czem, bo uchwalono go prawie bez dyskusji. W jednym tylko szczególe odstąpiono od wniosków komisji, a mianowicie uchwalono głosować za podniesieniem pozycji dochodu z podatku konsumcyjnego od nafty. Komisja preliminuje pozycję tę w sumie 1,236.000 zł.. Koło zaś postanowiło podnieść ją do sumy 1,400.000 zł. i poruczyło p. Hausnerowi do wniesienia tej poprawki jego imieniem w Izbie. Wniosek ten stawiał już p. Hausner w komisji budżetowej, tam go jednakże odrzucono. Ponowiony więc będzie w Izbie, a prawdopodobnie Izba go przyjmie, tembardziej, że i referent komisji w zasadzie nic nie sprzeciwia.

Otóż to wszystko, co się o wczorajszem posiedzeniu Koła dowiedzieć było można. A przecież należałoby się może spodziewać, że w obec zbliżającego się końca rozpraw budżetowych, jak też w obec powodu prawie, że nie po budżecie sprawa kolei Północnej stanie na porządku obrad Izby, — i Koło polskie weźmie pod rozwagę tak sytuację polityczną w ogóle, jak przedewszystkiem możliwość przeprowadzenia tych spraw, które kraj nasz najbardziej obchodzą. Po posiedzeniu wczorajszem spodziewaliśmy się tego więcej niż po każdem innem. W bieżącym tygodniu bowiem, począwszy od środy, dzień w dzień odbywać się będą posiedzenia wieczorne, niepodobna więc będzie znaleźć wolną chwilę dla Koła. Tymczasem komisja kolejowa wygotuje sprawozdanie w sprawie kolei Północnej, a z niedzieli Koło może się znaleźć w trudnem położeniu rozstrzygania o tem, nad czem nie miało czasu zastanowić się dokładnie. A przecież sytuacja Koła opiewa [illegible] co do tej sprawy, bo zostało jeszcze wypowiedziane. Niechże to słowo ostatnie nie przyjdzie za późno.

I tak już żałować należy, że Delegacja polska wcześniej nie zajęła stanowiska w obec sposobu zwrotu, który nastąpił w ostatnich czasach w sprawie kolei Północnej. Możeby głos jej był zaważył na szali w podkomitecie kolejowym, kiedy chodziło o przyjęcie „poprawki," zaproponowanej przez ks. Coroniniego, mocą której skarb państwa ma być dopuszczony do udziału w zysku, który nieść będzie kolej, poza zagwarantowaną dywidendę 100 zł. od akcji. Poprawkę tę słusznie nacechowano w kołach Delegacji mianem fatalnej. Bo cóż może być fatalniejszego, jak dopuszczenie państwa do udziału w zyskach przedsiębiorstwa, nad którego prawem taryfowem państwo to ma rozciągać kontrolę. Czyż to nie znaczy uczynić wszelką kontrolę iluzoryczną? Nie pamiętano o tem widocznie wcześniej, a dziś owa fatalna poprawka zamieniła się w uchwałę podkomitetu. Prawda, że z pewną różnicą; bo kiedy klub Coroniniego proponował dywidendę gwarantowaną w kwocie 100 zł., podkomitet obstaje przy 105 zł. To jednak rzeczy nie zmienia, a jeżeli komisja kolejowa zgodzi się na udział państwa w zyskach, to nie wiemy, co z tym fantem poczniemy. Przecież niepodobna przypuścić, aby Rząd odrzucił najkorzystniejszy zysk, który mu sam parlament w ręce oddaje. Ale jak wyglądać będzie wtedy wpływ państwa na ustanawianie taryf?

To też niech nam będzie wolno wyrazić nadzieję, że Delegacja polska zechce naprawić to, co się popsuło przez zbyteczną gorliwość liberalnego centrum, a jeżeli już będzie się widziała zmuszoną głosować za ugodą, to przynajmniej dość jeszcze wcześnie weźmie się do rzeczy, ażeby zapobiedz umieszczeniu wniej „poprawek," które niszczą może jedyną dobrą stronę ugody, uniemożliwiając wprost jej postanowienia o wpływie państwa na taryfy kolei Północnej.

Rada państwa.

Wiedeń 10. marca. (*Tel. Dz. Pol.*) (Z Izby poselskiej.) Rząd przedkłada projekta do ustaw o budowie kolei żelaznej Doboj-Dolna-Tuzla-Siminhan, tudzież o dodatku państwa na budowę zakładu robót przymusowych w Austrji niższej.

W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem przy tytule „fundusz religijny" uskarża się Menger, że w niektórych niemieckich okolicach Śląska probostwa udzielane bywają Słowianom, gani zbyt wielką liczbę kapituł biskupich w Dalmacji i kosztowność administracji dóbr, do funduszu religijnego należących.

Kowalski protestuje przeciw narzucaniu grecko-katolickiej ludności kalendarza gregorjańskiego. Rusini nie wezmą udziału w środkach, do tego służyć mających ale zajmować będą przeciw temu odporne stanowisko, [illegible] protest do Stolicy papieskiej [illegible].

W dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad budżetem, staje Pflügl w obronie administracji dóbr funduszu religijnego, zaznacza prawa Kościoła do funduszu religijnego i rozwodzi się nad jego powstaniem.

Budżet Ministerstwa wyznań z trzema rezolucjami komisji został przyjęty.

Przy tytule „szkoły wyższe" wykazuje Kraus, że niemieckie uniwersytety w Austrji upadają, ponieważ Rząd nie dostarcza im potrzebnych środków, omawia stan bibliotek uniwersyteckich w Austrji, a specjalnie niedostatki biblioteki uniwersytetu wiedeńskiego. Po odpowiedzi ministra oświaty — omawia Gregr niedostatki na uniwersytecie czeskim w Pradze.

Minister oświaty odpowiadając na wywody Krausa, zapewnia, że zajmuje się poruszoną kwestją o potrzebie pomnożenia personalu w bibliotekach uniwersyteckich i założeniu katalogów, i że kierownictwo wiedeńskiej biblioteki uniwersyteckiej — w której właśnie przeprowadza się teraz reforma — zostanie oddane człowiekowi, który [illegible] co do ułożenia katalogu. Zarzut, że Rząd uwzględnia życzenia innych narodowości [illegible]

„W ciągu mej publicznej działalności — nie myślałem, nie mówiłem i nie działałem w innym języku, jak w austrjackim; [illegible]"

Zgadzam się z p. Wurmbrandem w tem, że „równa miarka należy się równym" i przychylam się we własnem i całego Rządu imieniu do zdania tego posła, [illegible] że żadne Ministerstwo nie mogłoby przez dłuższy czas rządzić bez Niemców.

Wurmbrand [illegible] słowa ministra skarbu, które nie były skierowane do Niemców austrjackich, tylko do lewicy Izby. [illegible] Następnie [illegible] że niedogodnościom na Uniwersytecie inspruckim, które wypomina p. Wildauer, nie można było zapobiedz dotąd z powodów finansowych [illegible]. P. Adamkowi oświadcza minister, że nie kieruje się on innym duchem, jeno postanowieniami ustaw. Co się tyczy zażaleń na zbytnie obciążenie gimnazjastów, to skargi takie [illegible]. W odpowiedzi na słowa p. Beera, oświadcza minister, [illegible]. (*Żywe oklaski z prawicy*).

P. Gregr omawia niedogodności na czeskim Uniwersytecie w Pradze i porównuje warunki utrzymania tegoż z wyborowem urządzeniem niemieckiego Uniwersytetu w Pradze, mianowicie fakultetu medycznego. Mowca zwraca się następnie przeciw zarzutom czynionym Czechom, [illegible] (*Brawo! z prawicy*).

P. Lustkandl oświadcza, że [illegible] (*[illegible]*)

P. Greuter omawia przeszłoroczne oświadczenie wiedeńskich profesorów i docentów [illegible] Uniwersytet wiedeński. Mowca podaje krytyce stosunki panujące w tymże Uniwersytecie, zaznaczając mianowicie niestosunkowo wielką liczbę profesorów i docentów semickich. W dalszym ciągu swej mowy, polemizuje ks. Greuter z wywodami Wildauera, popiera jednakże rezolucję jego w sprawie Uniwersytetu inspruckiego. W końcu oświadcza mowca, że tak on jak i jego towarzysze będą postępować solidarnie z frakcjami prawicy. Na tem zakończono rozprawę.

P. Suess domaga się podjęcia rozpraw na nowo, aby módz odpowiedzieć na zarzuty p. Greutera. Wniosek Suessa odrzucono. Tytuł „Wyższe Zakłady naukowe" przyjęto wraz z 11 wniesionemi rezolucjami.

Następne posiedzenie jutro.

KRONIKA.

Lwów dnia 11. marca.

Wiadomości osobiste. Dr. Jakób Reiss otworzył w mieście naszem kancelarję adwokacką. — Dnia 8. bm. odbyły się w Krakowie zaręczyny panny Zofji Kieszkowskiej, córki p. Henryka Kieszkowskiego, dyrektora wzajemnych ubezpieczeń, z p. Stanisławem Chełmickim, obywatelem z Królestwa Polskiego, w obecności ks. biskupa krakowskiego Albina Dunajewskiego, ks. biskupa wileńskiego Krasińskiego, marszałka Sejmu dr. Zyblikiewicza i grona licznych przyjaciół.

Nekrologja. Jan Antoni Ludwik, były adjunkt podatkowy, który d. 24. zm. poderznął sobie gardło i poprzecinał żyły u obu rąk, zmarł wczoraj skutkiem ran w głównym szpitalu. — Ks. biskup Antoni Junosza Gałecki, b. administrator dyecezji krakowskiej, zmarł w 74 roku życia wczoraj o godz. 3. zrana w Wiedniu w klasztorze OO. Bonifratrów. Pogrzeb odbędzie się we czwartek.

Kalendarz. Czwartek (12.): Grzegorza pap. — Swatosza. Wschód słońca o godz. 6. min. 28, zachód o godz. 5. min. 54.

Kalendarzyk myśliwski. W marcu polować wolno na: słonki, cietrzewie, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Prezentę na kapelanję w Faliszu otrzymał ks. Maks. Artymowicz.

Na sprzedaż licytacyjną wystawione są dobra Koszyłowce, Sadki i Popowce Jakóba bar. Romaszkana w Czortkowskiem. Cena 544.000 zł. Pierwszy termin 9. kwietnia.

Ordynację kapłańską otrzymali w ostatnich dniach alumni: Aleksander Bazylewicz, Włodzimierz Gromnicki, Aleksander Kobryński, Włodzimierz Kotowicz, St. Krzytanowski, Konstanty Mudrak, Tym. Popowicz i Dym. Chomin.

Dla chorego rzemieślnika, mieszkającego we Lwowie, plac Rybi l. 2, złożył p. L. C. 2 złr., razem z poprzedniemi 5·50, które doręczono.

Wiadomości dyecezjalne. Dyecezja tarnowska. Przeniesieni: ks. J. Kowalski z Lubczy do Mielca, ks. Tom. Janus z Rzegociny do Łapanowa i ks. J. Bednarz z Pleśny do Pstrągowej.

Dyecezja krakowska. Administratorem parafji w Wieliczce został ks. Ant. Gruszecki, wik. miejscowy.

Przeniesieni: ks. E. Staski z Kęt do Wieliczki i ks. J. K. Babicz do Kęt. Nadto ks. Kaz. Żuliński, mianowany penitencjarzem nowej fundacji przy kościele N. M. Panny w Krakowie.

Stypendja. Z fundacji śp. Kaspra Zubowskiego przedłużył prezydent miasta Krakowa stypendjum w kwocie 150 zł. Piotrowi Kozłowskiemu, ukończonemu uczniowi szkoły wyższej realnej, a to na rok szkolny 1884/5. W fundacji tej, przeznaczonej dla uczniów szkół ludowych, realnych, technicznych, oraz uczniów wydziału medycznego i filozoficznego, urodzonych z rodziców włościan Starostwa krakowskiego lub mieszczan krakowskich, opróżnione zostały obecnie cztery stypendja (jest ich wszystkich 15) po 150 zł. i rozpisanym został konkurs z terminem po dzień 25. kwietnia 1885. Podania należy wnieść do prezydenta miasta za pośrednictwem Dyrekcyj szkół, względnie Senatu akademickiego. Uczniowie ze szkół ludowych, przechodzący do gimnazjum, tracą stypendjum.

Sprostowanie. W wczorajszej „Kronice" naszego pisma wydrukowano błędnie w artykuliku pt. „Z prasy," zamiast kontrbalastem — kontrahentem.

Okradzenie cerkwi. W nocy 24. lutego niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy wyłamali drzwi główne do drewnianej cerkwi parafjalnej w Radwańcach, powiatu sokalskiego, i skradli z zakrystji dwa kielichy pozłacane, z tych jeden srebrny, a nadto ze skrzyni, którą rozbili, 130 złr. w srebrze i kilka sznurków korali. Ogólna szkoda wynosi 245 złr. Żandarmerja śledzi pilnie za złoczyńcami.

Kradzieże. Do Katarzyny Burdy, stróżowej, mieszkającej przy ul. Wekslarskiej l. 11 zaprosił się na nocleg jakiś nieznajomy, udając, że nie ma gdzie przenocować, będąc bardzo biednym. Noc przeszła spokojnie i dopiero z rana spostrzegła gospodyni, że brakuje rozmaitych rzeczy, wartości kilkudziesięciu [illegible] Gość ów, jak twierdzi pani Burda, przywłaszczył [illegible]bie 10 sznurków korali, 4 chustki itd. — Wczo[illegible] zaś skradziono kupcowi Joelowi Illiserowi z Jano[illegible] z wozu czerwoną sieraczkową bundę, wartości 7 zł.

Sprytny złodziej. Spryt i zuchwałość naszyc[illegible] rzezimieszków dosięga punktu kulminacyjnego, a moż[illegible] niezadługo przewyższą oni swych kolegów londyńskich. Oto dowód: Wczoraj wieczorem zjawił się u państw[illegible] C. pseudo-chłopak szewski, który z najśmielszą mi[illegible] udał się do służącej, z żądaniem o wydanie bucik[illegible] „panicza", dodając, że go pan majster przysłał po [illegible] Służąca nie domyślając się podstępu, prowadzi chł[illegible] do szafy, w której znajdowało się obuwie, a ten [illegible]biera najlepsze 4 pary bucików i uchodzi z [illegible] Gdy panicz przyszedł do domu, wykryła się cał[illegible] storja i ze smutkiem się przekonano, że chłopa[illegible] sprytnym złodziejem, i że wziął sługę „na kawał[illegible]

Rzeszów 28. lutego. Tutejsza Rada powia[illegible] na posiedzeniu dnia 9. stycznia br. przyjęła p[illegible]łożone przez Wydział powiatowy preliminarze [illegible] duszu powiatowego na rok bieżący i uchwalił[illegible] pokrycie potrzeb: Wydziału powiatowego w kw[illegible] 4778 złr. 86 ct.; szkolnych w kwocie 5363 złr. 18[illegible] i drogowych w kwocie 34.963 złr. 08 ct. — raze[illegible] 45.105 złr. 12 ct. — $13\frac{1}{2}\%$ dodatku do podatków bezpośrednich, opłacanych w tutejszym powiecie [illegible] kwocie 178.773 złr. 03 ct., a które przyniosą kwotę 24.134 złr. 35 ct. Dochody tutejszego powiatu według preliminarza wynoszą: z dróg powiatowych (myt) 17.693 złr. 59 ct., a powyższe $13\frac{1}{2}\%$ dodatku 24.134 złr. 35 ct. — razem 41.827 złr. 94 ct. Po porównaniu dochodów z wydatkami, okazuje się niedobór w kwocie 3277 złr. 19 ct., a mianowicie w preliminarzu funduszu powiatowego 309 złr. 54 ct., zaś w preliminarzu drogowym 2967 złr. 65 ct. Niedobór w funduszu powiatowym obiecuje sobie Wydz. powiatowy pokryć z oszczędności innych rubryk, a na pokrycie niedoboru funduszu drogowego, który powstał w skutek zniszczenia dróg powodzią zeszłoroczną, upoważniła Rada powiatowa Wydział swój do wyjednania subwencji w Wydziale krajowym, gdyby zaś to nie odniosło pożądanego skutku, do zaciągnięcia stosownej pożyczki.

Z powiatu Jarosławskiego. W Hawłowicach dolnych staraniem właścicielki, p. Heleny Zakliczyny, zawiązało się temi czasy Kółko rolnicze. P. Z. ofiarowawszy na cele Kółka kwotę 150 złr., urządziła w pałacu czytelnię i zaopatrzyła ją książkami w ilości przeszło stu egzemplarzy. Niemniej prenumeruje swoim kosztem następujące pisma dla czytelni: *Samorząd*, *Rolnik*, *Niedziela*, *Gwiazdka Cieszyń[illegible]* *Bartnik* i *Chata*. W dniu 4 bm. odprawił w m[illegible] scowej kaplicy na intencję Kółka solenną mszę [illegible] ks. kanonik Nerunowicz, proboszcz obrządku gr. k[illegible] w Rozborzu. Podczas nabożeństwa była obecna pra[illegible] cała wieś. Z kaplicy udali się wszyscy do stosow[illegible] przystrojonego lokalu czytelni, gdzie zgromadzon[illegible] powitał piękną przemową ks. Nerunowicz, tłuma[illegible] im znaczenie Kółek i zachęcając do zgody, pr[illegible] oszczędności. Z kolei przemawiali sekretarz [illegible] p. dr. F. i p. Eustachy W., dzierżawca. Po [illegible] ceremonji poświęcenia lokalu i obrazu św. Kazim[illegible] którego Kółko patronem swoim obrało — przem[illegible] bardzo ładnie przewodniczący Kółka, p. Jan [illegible]mański, majster murarski i właściciel gospodarst[illegible], dziękując p. Z. za ofiarność i nadzwyczajne poparcie i p. dr. F. za tak gorliwe zajęcie się sprawami Kółka. Zakończył wiwatem na cześć głównego zarządu Kółek. Następnie udali się obecni na skromne przyjęcie do pałacu, gdzie byli podejmowani z prawdziwą staropolską gościnnością. Kółko liczy obecnie 29 członków, a staraniem jego ma być niebawem założonym sklepik i zorganizowaną straż ogniowa. W ogóle członkowie żywo zajmują się sprawami Kółka zachęcając sąsiednie wsie do naśladownictwa w tej mierze.

Wiedeń 8. marca. (*Raut u państwa Ziemiałkowskich*). Świetny raut, zaliczany do najświetniejszych tego sezonu, dali temi dniami państwo bar. Ziemiałkowscy w Wiedniu. W salonach udekorowanych z przepychem i oświetlonych rzęsisto, spotkaliśmy towarzystwo, jakiem Wiedeń szczycić się może. Książęta dworu, duchowieństwo, ambasadorowie, parowie, ministrowie, posłowie, uczeni, artyści — a więc arystokracja ducha i rodu — dała sobie rendezvous w salonach ministra. Byli tedy między innymi: ochmistrzowstwo dworu cesarskiego ks. Hohenlohe, ks. Sasko-Weimarski, ambasador niemiecki ks. Reuss z żoną, księżniczka Saska z domu, ambasador francuski hr. Foucher z żoną, ambasador włoski hr. Robillant z małżonką, poseł Würtembergski bar. Mancler z małżonką, dalej posłowie Holandji, Hiszpanji i Brunszwiku. Nuncjusz papieski hr. Vanutelli z całą nuncjaturą, lwowski arcybiskup ormiański, ks. biskup Solecki i metropolita ks. arcyb. Sembratowicz; hr. Clari z małżonką z domu księżniczką Radziwiłłówną, hrabina Widenbruck, hrabina Rechberg, hrabia Beckers, ks. Czartoryski wraz z małżonką, hrabstwo Siemieńscy, Krasiccy, Bonda, Łoś, hrabia Ristori, hrabstwo Etsdorf, hr. L. Wodzicki, p. minister Dunajewski z córką i synem, ekscel. Sögeny z małżonką, ekscel. bar. Hoffman, ks. Paweł Sapieha, ekscel. Bauer komenderujący Wiednia z małżonką, generał bar. Beck, generał Rodakowski, generał bar. Döpfner z córką; z posłów do Rady państwa pp.: Abrahamowicz z żoną, Madeyski z żoną, Rayski z żoną i wielu innych dostojnych gości. Szczególnie gustowną toaletą odznaczały się hrabina Mier (biała ze złotym haftem), hrabina Widenbruck (kremowa), hrabina Mancler (sang de boeuf), hr. Etsdorf (pompadour), hrabina Łoś (biała ze srebrem), hrabina Foucher (biała z brylantami) itp.

Podobnie jak w kalejdoskopie, zmieniał się co chwilę widok wspaniałych grup o cudownej grze barw. Biskupie fiolety odbijały uroczo od jasnych toalet, a brylanty nadobnych pań dodawały całości blasku czarującego. Niezwykła uprzejmość i gościnność miłej i zapobiegliwej gospodyni, wybitne stanowisko i skrzętność gospodarza, śliczny śpiew artysty naszego Myszugi, tworzyły całość tak piękną, że wieczór ten pozostanie uczestnikom na długo w pamięci.

Wiedeń 9. marca. *Znowu sprzeniewierzenie.* Edward Beimel, kasjer dwu filjalnych Towarzystw pogrzebowych pod godłami: św. Barbarą i „Bogobojnością", został temi dniami aresztowany, pod zarzutem sprzeniewierzenia kwoty 17 318 złr. z kas obu tych przedsiębiorstw. Pieniądze te przegrał na giełdzie.

Ołomuniec 9. marca. Sąd wojenny skazał na śmierć feldwebla Łopatyńskiego za zamach na pułkownika 100 pułku piechoty Sedlmayera.

W sprawie rehabilitacji Görgeja Zgromadzenie honwedów, odbyte onegdaj w Peszcie, zganiło rehabilitację Gergeja, i oświadczyło, że wyrok wydany przez cały naród przed laty 35. musi być utrzymany w mocy, albowiem Görgej stał się winnym rzeczy-

[illegible] że teatr lwowski [illegible] pierwszym razie 1200 osób — li[illegible] po 5 osób.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. P. Fiszer powrócił przedwczoraj do Lwowa. — P. Alma po odbyciu próby przed komisją, która nader pochlebnie o jego głosie się wyraziła, został zaangażowany do opery wiedeńskiej z pensją 4000 złr. od 1. września br. Przed wyjazdem do Wiednia występować będzie p. Alma w Warszawie, dokąd udaje się we czwartek, ażeby w sobotę wystąpić w „Marcie." — P. Filippi-Myszuga zostanie również zaangażowany do opery wiedeńskiej pod warunkiem, że do jesieni wykształci się należycie w języku niemieckim.

Teatr. Dziś w środę d. 11. marca: „Kean," komedja w 5 aktach Al. Dumasa.

Benefis. Panna Stachowicz pozostała przy pierwszym swym zamiarze i grać będzie na swój benefis „Lillę Wenedę" w piątek d. 20. bm. Cieszymy się serdecznie z tego, że udało się nareszcie p. Stachowicz doprowadzić do przedstawienia tej sztuki na [illegible]szej scenie. Że benefis się uda, o tem [illegible] wątpić, donosimy jedynie dlatego tak wcześnie, ażeby [illegible]

[illegible] kowskich. W niedzielę zwidziło ją 878 osób.

(m) **Pierwsza produkcja uczniów** konserwatorjum gal. Towarzystwa muzycznego odbyła się onegdaj o godzinie 3. po południu. Program produkcji składał się i tym razem przeważnie z utworów fortepianowych. Skrzypka przedstawiono nam jednego, jednego śpiewaka i jedną śpiewaczkę, natomiast pianistek aż sześć. Przystępujemy do śpiewu, a jak zwyczaje towarzyskie każą, do śpiewu panny Göts, która odśpiewała 2 pieśni: Faurego „Pora miłości" i Marchesi'ego walc „Joanna". Wykonanie drugiego utworu było daleko lepsze i wynagrodzone huczniejszemi oklaskami. Panna G. rozporządza obszernym głosem mezzo-sopranowym o przyjemnym dźwięku i dostatecznej sile. Jest to głos młody, potrzebujący dobrej szkoły i wielkiej pracy, a nie wątpimy, że się bardzo pięknie rozwinie. Dotąd nie umie jeszcze panna G. swym materjałem głosowym władać i brak jej deklamacji w śpiewie. Pan Fedyczkowski, barytonista, przedstawił się bardzo sympatycznie. Kückena „Nieśmiertelnik" odśpiewał pan F. bardzo udatnie, również „Canzona" z opery „Dinorah" Meyerbeera wypadła nadspodziewanie dobrze. Uczeń pana Wolfsthala, młody skrzypek pan Leowinger, odegrał z nadzwyczajnem powodzeniem Hauptmanna „Sonatę" i z drugiego koncertu Beriota „Andante i Rondo". Równe i pewne pociągnięcie smyczka, rozległa technika i uczucie — oto znamiona gry p. L.

Z sześciu pianistek wyróżniły się korzystnie uczennice prof. Kozłowskiego panna E. Goetzlik, panna O. Frenkl i uczennica prof. Słomkowskiego panna Zamorska. Pannie Macierzyńskiej za wzorowe wykonanie Thalberga „Somnambula" należą się szczere wyrazy uznania. — Następne produkcje odbędą się za kilkanaście dni.

Wyrok Sądu konkursowego. Prezydent m. Krakowa dr. Szlachtowski otrzymał od p. Pawła Popiela następujące tymczasowe sprawozdanie:

„Zanim będę miał zaszczyt przesłać JW. Panu protokół narad Sędziów konkursowych, zwołanych do ocenienia modelów na pomnik Mickiewicza, który z natury swojej potrzebuje więcej czasu, mam zaszczyt złożyć JW. Panu krótkie sprawozdanie i ostateczny rezultat orzeczenia Sędziów. Wybrany przez Komitet a zawiązany przez JW. Pana Sąd konkursowy ukonstytuował się natychmiast, wezwawszy na przewodniczącego niżej podpisanego, który zaprosił na sekretarza p. A. Beaupré, członka Komitetu. Zaledwo rozpoczęto obrady, kiedy sekretarz JW. Dyrektora Akademji sztuk pięknych przedstawił się z pismem i projektem Mistrza Matejki. Jedno i drugie przyjęte z należytem uszanowaniem i ocenieniem jego gorliwości, przychodząc po terminie prekluzyjnym, nie mogło stać się już przedmiotem narad. Pismo jako w polskim języku niedostępne dla cudzoziemców, zostało zakomunikowane poszczególnie członkom. Genjalny projekt obudził wszystkich zajęcie. I projekt i pismo mam zaszczyt w załączeniu przesłać JW. Panu, jako dowód miłości oczyzny autora i cenny dla przyszłości materjał.

Natychmiast po załatwieniu tej sprawy według zdania Sędziów, przystąpiono do narad, których treść będzie objęta w protokóle, a których rezultat był następujący: Po długich bardzo i wyczerpujących rozprawach, sześć modelów uważali Sędziowie jako na szczególną zasługujące uwagę. Przy szczegółowem wotowaniu kartkami Nr. 6 opatrzony godłem „Świteź" otrzymał na 11 głosujących 10 głosów, Nr. 11 otrzymał 1 głos.

Przy głosowaniu o drugą nagrodę: Nr. 11 otrzymał 6 głosów, Nr. 22 głosów 3, Nr. 8 głos 1, Nr. [illegible] łos 1.

Przy głosowaniu o trzecią nagrodę: Nr. 22 o[illegible]ał 8 głosów, Nr. 28 głos 1, Nr. 24 głos 1, Nr. [illegible] łos 1.

Tak więc Nr. 6 uznany został jako godny pier[illegible] nagrody, Nr. 11 jako mający otrzymać drugą, [illegible]2 jako godny trzeciej.

Przystąpiono natychmiast do otwarcia listów z [illegible]mi i Sąd przekonał się, że autorem modelu pod [illegible] z godłem „Świteź" jest pan Tomasz Dykas, [illegible]em Nr. 11 pod godłem „Odrodzenie" jest pan [illegible]ki z Warszawy, autorem Nr. 22 pod godłem [illegible]szcowi naród" jest pan Barącz ze Lwowa. [illegible] wyrażone trzy modele we właściwym porządku [illegible] zostały jako najlepiej odpowiadające warunkom [illegible]go konkursu.

Sąd konkursowy uważając znakomite zalety wielu [illegible] przedstawionych, uznał za właściwe rozdanie [illegible] listów pochwalnych i takowe przyznał Nr. 8 [illegible]dłem „Z pod jego dębu", Nr. 10 pod godłem [illegible]er", Nr. 19 pod godłem „Nadwiślanin", Nr. 24 [illegible]odłem „Sursum corda", Nr. 28 pod godłem [illegible] moje, gwiazdy moje" i Nr. 29 pod godłem [illegible] szczęśliwy, kto padł wśród zawodu". Po[illegible] zaś nie wiadomo, czy artyści, którzy uzyskali [illegible] pochwalne, zechcą aby ich imiona były ogło[illegible] odpowiednich listów nie otwarto. Upraszać [illegible]my, aby swoje zdanie co do tego zgłosili do [illegible]djum konkursu.

Sąd konkursu uznając Nr. 6. jako najlepiej odpowiadający warunkom konkursu, uważał jednak pewne zmiany i ulepszenia, jako na przypadek wykonania. W tym celu odrazu wydelegował komisję, która po odbytej naradzie wskazała i podyktowała do protokołu zmiany i ulepszenia koniecznie wymagane i zdania Sędziów o tym jedynie projekcie, nie naruszające głównego pomysłu, a zatem najłatwiejsze do urzeczywistnienia, a dopilnowanie tych zmian poleciła pp. hr. Lanckorońskiemu, prof. Zumbuszowi, Alfredowi Römerowi, prof. Marjanowi Sokołowskiemu i prof. Zacharjewiczowi.

W przybliżeniu oceniając koszta podstawy gra-

nitowej modelów, Sąd wyraża przekonanie, że kosztu nie przeniosą sumy, którą ofiarność kraju dotąd dla uczczenia swego wielkiego wieszcza złożyła.

Mam zaszczyt zostawać JW. Pana prawdziwym sługą *Paweł Popiel* m. p., *Antoni Beaupré* m. p. sekretarz.

Ruch stowarzyszeń.

Z Towarzystwa miłosierdzia. Istniejące we Lwowie pod godłem Opatrzności „Towarzystwo miłosierdzia" dąży też — jak to widzimy z jego sprawozdania za r. 1884 — wszelkiemi siłami do usunięcia ulicznego żebractwa, a że głównym tego powodem jest odwykanie od pracy, przeto staraniem Towarzystwa jest, aby dając pomoc materjalną nędzarzowi, skłonić go zarazem do pracy, [illegible] a tem samem podnosić go moralnie. W tym celu komitet Towarzystwa zakupił dom pod l. 1 przy ul. Św. Zofji za 19.000 zł. i urządził w niej salę pracy dla 75 ubogich. Większą ich część umieścił w niej nawet stale, innych zaś pomieszczał w sąsiednich domach, gdyż zakupiona realność nie wystarcza jeszcze na tak wielką liczbę. Że ta praca ubogich nie jest wcale rentowną, pojmie każdy łatwo, gdy zważy, że komitet [illegible] pracy, którzy, zdolność do pracy stracili [illegible] wszystko, papierowe torebki itp. Praca taka przynosi zaledwie 5 cnt. dziennie, gdy u trzymanie jednego ubogiego kosztuje 25 ct., dla Towarzystwa musi dokładać codziennie znaczną kwotę, aby ich utrzymać, tj. płacić pomieszkanie, żywność i odzienie. Usiłowania Towarzystwa około tej sprawy odnoszą z tych pożądany skutek, że tych kilkudziesięciu ubogich, którzy są stale pod opieką Domu pracy, odwykło od żebrania, i wszyscy się nawet żwawego rzemiosła i zwrócili się na drogę pracy i moralności. Niektórzy wyszli już nawet z zakładu i prowadzą życie pracowite i moralne. Ale to nie wystarcza jeszcze i bez współdziałania ogółu nigdy wystarczyć nie zdoła. Zebractwo uliczne krzewi się w mieście naszem w sposób przerażający; zewsząd daje się słyszeć narzekania na natręctwo żebraków, a Towarz. miłosierdzia mimo największych wysileń, nie zdoła zapobiedz temu, jeśli cała publiczność nie przyjdzie mu z pomocą i poparciem.

W tym celu należałoby, aby jak najliczniej przystępowano do Towarzystwa, składając stały roczny datek w wysokości przynajmniej 6 złr., a następnie, aby o ile możności wspomagano ubogich nie gotówką, lecz znaczkami metalowemi, sporządzanemi przez komitet. Za takie znaczki ubogi nie dostanie wódki w szynku, lecz musi z niemi przyjść do Domu pracy i otrzyma za nie żywność gotowaną lub surową, według swej woli, albo nawet starą odzież lub obuwie, jeśli takowe na składzie się znajdują; albo, co najwięcej jest pożądanem, zostanie w nim jako pracownik. Wreszcie uprasza Towarzystwo o dostarczanie wszelkiej starzyzny, resztek jedzenia, wiktuałów w naturze. W celu zbierania tych ofiar, kwestuje jedna z Sióstr Franciszkanek, zarządzających w Domu pracy, jeżdżąc po ulicach miasta z wózkiem, ciągnionym przez osiołka.

Z wykazu ruchu ubogich, zapisanych codziennie w Domu pracy, widzimy, że w r. 1884 było tam ogółem 891 ubogich, a mianowicie 324 mężczyzn i 567 kobiet. Z wykazu rozdanego pożywienia wynika, że w r. 1884 rozdano ubogim w Domu pracy 25.275 porcyj chleba, tyleż porcyj zupy na obiad, zupy lub kawy na wieczerzę, kawy lub herbaty na śniadanie. Przychodzącym z miasta ubogim rozdano 38.856 porcyj chleba, 5891 porcyj zupy i wiktuałów wartości zł. 449·68. Z tych kilku cyfr przekonać się można, że małemi środkami zrobiono już bardzo wiele, i że gdyby ogół publiczności poparł usiłowania Towarzystwa, Dom pracy w krótkim czasie mógłby się potężnie rozwinąć, [illegible] rozszerzania się nędzy i żebractwa. Z jakiemi trudnościami Towarzystwo walczyć musi, wskazują najlepiej cyfry dochodów i rozchodów. Dochody w r. 1884 były następujące: pozostałość kasowa z końcem grudnia 1883 r. zł. 208·89, dar cesarski 500 zł., od członków i dobrodziejów Towarz. 5051 zł., dar „Länderbanku" w Wiedniu 300 zł., subwencja Magistratu lwowskiego za 1884 r. 400 zł., za sprzedaż gnoju [illegible] l. 3 i 5 ul. św. Zofji zł. 577·47, ze skarbonek 57·21, subwencja galic. Kasy oszczęd. 100 zł., zaliczka [illegible] do skarbonki podczas jazdy z osiołkiem 750·62 jałmużna zebrana do skarbonki jałmużna 418·37, za sprzedaż Magistratowi 49 sążni □ ogrodu zł. 246·50, za wykonane roboty w Domu pracy 1140·94, zasiłek Towarzystwa [illegible] 715·68, dochody z teatru i balu 768·8, dar od ks. Radziwiłła 475 złr., zwroty 59·20; suma przychodu 11.568·96 — Rozchody, których najgłówniejszą rubrykę stanowi kwota 2638·95, opłacana na amortyzację długu zaciągniętego, celem zakupna realności, dalej kwota 2317·36 użyta na zakupno chleba itp. wynosiła wprawdzie z końcem roku tylko 11.366·85, tak, iż pozostał zapas kasowy w kwocie 202·11; jednakże w styczniu br. musiano wypłacić jako zaległość za r. 1884 na podatki 75 zł. i 550 zł. jako ratę długu, w skutek czego okazał się niedobór za r. 1884 w kwocie 422·89.

Gospodarstwo, przemysł i handel

W sprawie taryfy dla nafty galic. Ministerstwo handlu w organie centralnym dla spraw kolejowych ogłasza reskrypt, [illegible] do kolei Północnej, kolei Karola Ludwika, kolei lwowsko-czerniowieckiej, przemysko-łupkowskiej, austro-węgierskiej Towarzystwa kolei Państwowych, austrjackiej Północno-zachodniej kolei, wreszcie kolei Południowej, w sprawie unormowania odpowiedniej taryfy dla nafty galicyjskiej. Reskrypt wzywa kolej Północną, aby zainicjowała w tym przedmiocie rokowania z wymienionemi kolejami i podnosi potrzebę takiej taryfy, iżby od nafty galicyjskiej nie opłacano na kolejach austrjackich przynajmniej wyższego frachtu jak przy produkcie zagranicznym. Przy unormowaniu tej taryfy mają pomienione koleje uwzględnić niektóre stacje, [illegible] wszystkie ważniejsze w tej połowie Monarchji miejsca zbytu dla nafty, przedewszystkiem zaś wszystkie stacje, gdzie dla nafty rosyjskiej przyznano zniżone ceny przewozowe.

Dla szkół przemysłowych. Komisja krajowa dla spraw przemysłu i rękodzieł uchwaliła zająć się ułożeniem potrzebnych dla szkół przemysłowych podręczników, przeznaczyła na ten cel kwotę 1.000 zł. i wybrała komitet wydawniczy, w którego skład wchodzą pp. dr. Orlecki, radca dworu, poseł L. Wierzbicki, dr. Tadeusz Kudowski, dr. Karol Benoni i dr. Teofil Gerstmann. Komitet wydawniczy na kilku posiedzeniach rozpatrywał szczegółowo plan wydać się mających podręczników i ma zamiar oddać nakład tych książek towarzystwu pedagogicznemu, jeżeli odnośne rokowania korzystnie zostaną przeprowadzone.

Przegląd polityczny.

Lwów 11. marca.

Dnia 9. bm. zebrała się — jak już donieśliśmy — we Wiedniu centralna komisja dla spraw szkół przemysłowych. Obradom przewodniczy szef sekcyjny Fidler. Na porządku dziennym znaj- [redacted] nad pierwszym przedmiotem o organizacji powszechnych szkół rękodzielniczych wskazał referent na doniosłe znaczenie i zadanie tej nowej kategorji szkół przemysłowych, która ma uzupełnić brak początkowych szkół dla przemysłu. Do szkół tych mogą być przyjęci chłopcy z ukończonym 12 rokiem życia, którzy skończyli szkołę ludową z dobrym postępem. W ogólnej rozprawie nad tym przedmiotem brali udział hr. Attems, ks. Czartoryski, hr. Dzieduszycki, radca cesarski Henneberg, prof. Koristka, prof. Mikyska, prof. Bauer, dr. Weigel i radca dworu Exner. Wszyscy mówcy zgodzili się z przedstawionym referatem, uznając wielkie znaczenie szkół tych nie tylko pod względem pedagogicznym, ale także pod względem przemysłowym i socjalno politycznym. Dalsze obrady nad tym przedmiotem odroczono do następnego posiedzenia.

Ani jednego faktu nie przytoczyły dotąd pisma moskiewskie, któryby choćiaż w miljonowej części usprawiedliwiał surowe postąpienie Rządu z bisk. Hryniewieckim. Wszystkie czynione biskupowi zarzuty były gołosłowne i ogólnikowe, i dopiero teraz zdobył się *Wileński Wiestnik* na [illegible] „fanatyzmie", którym biskup zaraził księży sobie podwładnych. W pewnem miasteczku W., powiada *Wiestnik* wspomniany, ksiądz R. kazał parafianom swoim modlić się po nabożeństwie za jakąś dziewczynę N. N., która wbrew jego przestrogom wyszła za schyzmatyka: „dusza jej skazaną została za to na męki piekielne i tylko modły wasze mogą ją uratować". — „W innej znów wsi dodaje *Wiestnik*, w której ludność była mięszanych obrządków, zdarzył się taki wypadek: przywołano księdza do chaty pewnego gospodarza, dla odprawienia jakiegoś obrzędu, ku czemu potrzebną była woda święcona. Jest u was woda święcona? pyta ksiądz. — Jest, proszę ks. proboszcza, odpowiada gospodarz podając butelkę; przyniosłem ją ze stu dni poświęconej przez popa podczas Jordanu. — Ksiądz wziąwszy butelkę z jordanową wodą z rąk gospodarza, zadaje powtórne pytanie: A jest u was chlew świński? — No, to prowadźcież mnie do niego, rzecze ksiądz, i przyszedłszy do chlewu wylał tę wodę na świnie, w chlewie leżące, mówiąc: woda, poświęcona przez popa, nie przydaje się na nic lepszego". W obu tych wypadkach, jak z powyższego widzimy, nie wymienił *Wiestnik* ani nazwy miejsc, ani nazwisk księży; czyżby był tego zaniedbał, gdyby fakta prawdziwemi były. Toż przecież za coś podobnego księża oddawna byliby wywiezieni na Sybir, a sam *Wiestnik* zaraz by pospieszył wymienić z tryumfem księży, którzyby się dopuścili czegoś podobnego. Taką to bronią wojuje schyzmatycka Moskwa.

Diritto składa Niemcom i Anglji powinszowania z powodu przywróconego na nowo porozumienia i wyraża nadzieję, że porozumienie to przyniesie błogie skutki także dla Włoch.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) **Wiedeń** 11. marca. Według doniesień dzienników tutejszych z Rzymu Watykan nie chce się zgodzić na nominację arcybiskupem poznańskim proponowanego przez Rząd pruski księdza dziekana Waniury, ponieważ tenże nie jest szlachcicem i z tego powodu nie miałby dostatecznego wpływu. (Wiadomość to bardzo wątpliwa— muszą być do tego inne powody; p. R.).

(C) **Wiedeń** 10. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji centralnej dla spraw przemysłowych zabierali kilkakrotnie głos reprezentanci galicyjscy p. Weigel, ks. Czartoryski i hr. Dzieduszycki do wniosku rządowego w sprawie utworzenia szkół rzemieślniczych i oświadczyli, że w sprawie tej musi być zastrzeżona kompetencja dla Sejmu galicyjskiego i dla galicyjskiej krajowej Rady szkolnej.

(C) **Wiedeń** 10. marca. Poseł Grenter oświadczył w obec kilku posłów: „Jeślibym już od lat 17 nie zasiadał na prawicy Izby, to mowa p. Knotza zdecydowałaby mnie do natychmiastowego opuszczenia lewicy i do przyłączenia się do prawicy."

(R) **Wiedeń** 11. marca. Dowiaduję się, że przed świętami Wielkanocnemi załatwioną będzie sprawa kolei Północnej, tudzież przedłożenie rządowe o cłach, zaś inne drobne sprawy przyjdą dopiero po świętach pod obrady. Doniesienie dzienników tutejszych, że Rada państwa będzie przed świętami, tj. 28. bm., zamkniętą, jest tylko kombinacją.

(D) **Wiedeń** 11. marca. Przedłożenie rządowe o cłach nie zawiera nowych taryf zbożowych, lecz upoważnia Rząd do ustanowienia tychże w takiej wysokości, jaka praktykowaną jest w Niemczech.

Londyn 11. marca. *Pall Mall Gazette* donosi, że Rząd otrzymał wiadomość o cofnięciu się wojsk rosyjskich w Afganistanie o 50 mil na południowy zachód do Nichalszeri.

Londyn 11. marca. Pod Chartumem wybuchło powstanie z powodu panującego głodu. Mahdi obawiając się zamachu na swoje życie uszedł na jedną z wysp na Nilu.

Rzym 11. marca. *Moniteur de Rome* w artykule pod tytułem „Welehrad i Petersburg" powiada, że Rosja bardzo źle odpłaca Rzymowi jego taktowne starania, aby uroczystościom jubileuszowym w Welehradzie odjąć wszelką cechę polityczną.

Ten sam dziennik zaznacza, że usunięcie biskupa wileńskiego i administratora dyecezji jest gwałtem, który nie ma równego sobie w dziejach świata katolickiego.

Budapeszt 10. marca. Kardynał prymas Simor, złożył w kapitule archikatedralnej w Granie sumę 200.000 złr. celem urządzenia arcybiskupiego „Domu sierót." W Zakładzie tymże mają być bezpłatnie wychowywane sieroty po ubogich rodzicach i nauczycielach dyecezji grańskiej. Oprócz tego nabył arcybiskup na ten cel osobny dom, który własnym kosztem urządza. Kierownictwo Zakładu zostanie oddane węgierskim zakonnicom. Na restaurację i udekorowanie kopuły na bazylice grańskiej, przeznaczył kardynał 175.000 złr.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11. marca. *Wiener Ztg.* ogłasza nowelę przemysłową.

Rzym 10. marca. W Izbie deputowanych zapowiedziano następujące interpelacje: Czy minister spraw zagranicznych uważa obecną chwilę za stosowną do dania wyjaśnień o akcji wojskowej i okupacji kilku punktów wybrzeża morza Czerwonego przez Włochy — o polityce kolonjalnej i o akcji na morzu Czerwonem, tudzież o stosunku pomiędzy Włochami i Anglją z jednej strony, a z mocarstwami centralnemi z drugiej strony. mianowicie co do kierunku międzynarodowego. Mancini odpowie we wtorek na te interpelacje, o ile to będzie możliwem bez szkody dla interesów publicznych.

Londyn 10. marca. *Pall Mall Gazette* pisze: Według wiadomości nadesłanych tu wczoraj wieczorem, ruszyły rosyjskie straże przednie pod Zulfikar w pochód naprzód. Starcie z afgańskiemi forpocztami wielce możliwe.

Londyn 11. marca. W Izbie gmin oświadcza Fitzmaurice, że depesza Bismarka z dnia 5. maja (?) nie była nigdy komunikowaną Granville'owi; tylko odczytano mu ją częściowo przed 10 dniami. Dalsze kroki w tej sprawie nie przyniosłyby żadnej korzyści interesowi państwa. W obu Izbach złożył Rząd oświadczenie, że jest przekonany, iż zajście na „Wiktorji" — o którem nie ma żadnych potwierdzających wiadomości — nie da powodu do niemiłych zawikłań. Izba gmin przyjęła to oświadczenie żywemi oklaskami.

Brunszwik 10. marca. Przy otwarciu Sejmu oświadczył minister Goertz, że od chwili zamknięcia ostatniej sesji nie poczyniono żadnych kroków celem wyklarowania położenia w sprawie dziedzictwa tronu.

Czy zkądinąd przedsięwzięto w tym względzie jakie środki, o tem nie może Rząd krajowy dać w tej chwili żadnych wyjaśnień.

Paryż 10. marca. Wiadomości otrzymane z Londynu przez „Ajencję Havasa" pozwalają sądzić, że w kwestjach kolonialnych przyszło do zupełnego porozumienia pomiędzy Niemcami i Anglją. Należy się zatem spodziewać rychłego podpisania egipskiej ugody finansowej.

Berlin 11. marca. *Nord. Allg. Ztg.* pisze: Granville chciał w odnośnym ustępie swej mowy całkiem słusznie powiedzieć, że po bombardowaniu Aleksandrii przeważała tak w Niemczech jak i gdzie indziej nadzieja, że Anglja, jako *negotiorum gestor* osób w Europie interesowanych utrzyma w Egipcie porządek i będzie oszczędnie a sprawiedliwie w imieniu i pod powagą sułtana kierować finansami państwa. W tej myśli wyraził się Bismark w obec Anglji w r. 1883 w ówczesnej poufnej rozmowie i do tego zapatrywania odwołał się w miesiącu styczniu b. r. w oświadczeniach urzędowych. Zaznaczenie Granvilla, że w późniejszych urzędowych komunikatach przypominano mu, „że w r. 1883 wyglądały Niemcy z zaufaniem zastępstwa interesów europejskich w Egipcie przez Anglję" jest zupełnie słuszne.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń 9. marca. Horyzont polityczny nie jest jeszcze w zupełności wyjaśniony — tak przynajmniej wnosić można z najświeższych wiadomości. Wprawdzie zapewniają, że stosunki pomiędzy Niemcami i Anglją poprawiły się znacznie, a nawet powrócić już miały do stanu normalnego, natomiast wyrównanie różnic pomiędzy Londynem a Petersburgiem nie nastąpiło dotychczas, i zdaje się nie tak rychło przyjdzie do skutku. Tak naprzykład głoszono dziś, że Rząd królowej Wiktorji wystosował do p. Giersa ostrą notę dyplomatyczną, w której żąda, aby wojska rosyjskie opuściły niezwłocznie zajęte przez nie pozycje afgańskie. W przeciwnym razie grozi mu Albion demonstracją floty na Bałtyku i morzu Czarnem. Na dobitek frasunku, doniesiono z Berlina, że ks. Bismarka trapi znów reumatyzm. Łatwo tedy zrozumieć, że w obec pogłosek tego rodzaju, spekulacja nasza z góry już usposobioną była ku wielce ostrożnej rezerwie, co oczywiście nie mogło sprzyjać pomyślnemu rozwojowi kursów. Ostatecznie notowano: Kredyty (302·75) o 1 zł. niżej, Anglosy (105·50) o 3.50; Länderbanki (104·50) o 25 ct. Zyskały natomiast: Czerniowieckie (225) i Tramwaje (216) po 25 ct. Żupkowskie (180·75) straciły 50 ct. Ludwiki (268) 25 ct. Z rent poprawiły się: srebrna (84·20) 10 ct.; złota (109·40) 20 ct. Złoto i ruble nie zmieniły ceny (napoleondory 9·79 — ruble 1·29).

Lwów d. 10. marca. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 267·75 do 271·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 223·50 do 227·—, Banku hipot. galic. 284·— do 288·—, Banku kred. gal. 237·— do 242·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·70 do 100·70, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·50 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·70 do 100·70, Tow. kred. gal. ziem. 4% 88·30 do 89·30, Banku krajowego 4½% w. a. 91·25 do 92·25, Banku hip. gal. 6% 101·40 do 102·40, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·— do 100·—, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 102·25 do 103·25, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 18·— do 20·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·71 do 5·81, Dukat cesarski 5·74 do 5·84, Napoleondor 9·74 do 9·84, Pół-imperjał rosyjski 10.07 do 10·17, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·28 do 1·30, 100 marek niemieckich 60·15 do 60·65, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 11. marca godz. 10. min. 30. Akcje kredytowe 303·40, Anglo-Austr. 105·80, Akcje banku Union 74·50, Kolej Karola Ludwika 269·—, Połudn. 139·80, Renta papierowa 83·67, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·30, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·50, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·79, Rubel papierowy 1·29½. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń d. 10. marca godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 45·—, Węg. akcje kredyt. 312·—, Akcje anglo-austr. 106·25, Akcje banku Union 74·25, Akcje Karola Ludwika 269·—, Akcje kolei północnej 247·50, Akcje kolei południowej 139·75, Akcje kolei Alföldzkiej 188·50, Akcje Staatsbahn 307·—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 225·00, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50, Wiedeńskie losy 125·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 110·—, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·50, Losy regulacji Cisy 119·—, Losy tureckie 105·20, Węgierska renta 99·25, Akcje banku związkowego 107·80, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·29½, Węgierskie losy 119·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: ciche.

Wiedeń d. 10. marca godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·65, w srebrze 84·15, Renta w złocie 109·45, 5% austr. renta marcowa 99·20, Akcje banku wiedeńskiego 867·—, kredytowego 303·90, Londyn 124·25, Srebro —·—, Napoleondor 9·79, Dukat cesar. men. 5·81, 100 marek niemieckich 60·35.

Berlin d. 10. marca godz. 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 213·40, Akcje kredytowe 517·50. Lombardy 232·50, Galicyjskie 111·20, Kolei rumuńskiej 64·70, Austrjackie banknoty 165·40. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 82·42.

Telegramy zbożowe d. 10. marca. Wiedeń: Pszenica 8·25, do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 27·25 do 27·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·15 do 8·16 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na kwiecień - maj) 167·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 42·90 m., olej rzepakowy 50·30 m. Paryż: mąki 159 klgr. 47·25 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 11. marca: 13·25 do 13·50. Brema: 7·10 do —·—. Hamburg: 7·30, na luty 7·10, na listopad-marzec 7·65. Antwerpja: na luty 17⅞. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7⅜.

Podziękowanie.

Smutkiem znękana wdowa po ś. p. **Mojżeszu Bergerze**, dziękuje w imieniu swojem jakoteż krewnych wszystkim tym, którzy raczyli udział wziąć w pogrzebie odbytym dnia 4. marca r. b.

Szczególnie zaś dziękuje wdowa komitetowi zajmującemu się pogrzebem zmarłego, jakoteż Wydziałowi Stowarzyszenia „Przymierza Braci" za szczere wyrazy współczucia, wręczając wdowie dwa pisma kondolencyjne.

Sali Berger.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla zamiejscowych prenumeratorów prospekt na pismo ruskie „Myr."

F. KNAUER i SYN

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

POD ZŁOTYM LWEM

poleca:

prawdziwą bawełnę Pottendorfera

w największym wyborze

bawełna kolorowa na kłębki.

Nić królewska biała.

WE LWOWIE

Najlepsze śniadania

w handlu

St. Wojciechowskiego

róg ul. Chorążczyzny.

Wszelkie marynaty z ryb, różne wędliny, szynki westfalskie, kawiory, salami i t. p. także ciepłe przekąski.

Niedziela i Czwartek flaczki.

Nasienie buraków pastewnych

berndorfskich, w cenie po **50 cnt.** za kilo przy odbiorze od 1 do 25 kilo, a po **45 cnt.** przy odbiorze wyżej 25 kilo, jest do sprzedania na miejscu w państwie **Tłumacz.** 1388 8—12

Młody, zdolny agronom,

mający matkę przy sobie, poszukuje umieszczenia zaraz lub od **1. kwietnia b. r.** na ordynarję, mogący się wykazać świadectwami wzorowymi z kilku roków, a na żądanie złoży kaucję 1000 złr.

Zgłoszenia pod adresem: **L. N. O.** Otynia poste restante. 3 2 2—2

Rutynowany pasiecznik

fachowy, oraz i **stolarz**, wyrabia sam ule syst mu Dzierżona, mże się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje jako taki umieszczenia.

Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem: **Antoni Brycki** w Bortnikach nad Dniestrem. 1395 2—2

Poszukuje się

dzierżawcy lub administratora

z kaucją

do majątku mającego około 1000 morgów składającego się z pszennej gleby, łąk i pastwisk opasowych.

Kompletny inwentarz żywy i martwy znajdzie dzierżawca lub administrator do użytku za osobną ugodą.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności **Wny Burzyński**, notarjusz w Bursztynie poczta loco. 1367 5 8

Odszczególnione na wystawach!

Medal państwowy!

Jedyny doświadczony środek na

Rheumatyzma

wszelkiego rodzaju jest

„Antigouttine végétale“

JULIANA HAUSBERGA

magistra farmacji w Tarnopolu.

Cena za flakon 1 złr. 25 ct.

Główne składy we Lwowie w apt. Z. Ruckera, w Krakowie w apt. W. Redyka, w Tarnopolu w apt. Fr. Jamrógiewicza i Leona Fleischmana i w aptekach na prowincji. 1066 15—0



HERBATY

chińsko-rosyjskiej.

Nowo urządzony handel

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10

poleca zbioru majowego:

1/2 kilo	Congo	Nr.	1.	zł.	1·60
„	Souchong czarna	„	2.	„	2·—
„	Souchong czarna zbiór majowy	„	3.	„	3·
„	Kasjow	„	4.	„	4·
„	Melange de Lond	„	5	„	4·
„	Pecco	„	6.	„	3·
„	Karawanowa	„	7.	„	4·—
	„ najpr.	„	8	„	6·—
„	Gumcow perłowa	„	9.	„	3·—
„	„ przed	„	10	„	4·—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, złr 3 75. Wysiewki herbaciane 1/2 kilo zł. 1·30. Wysiewki „ z najl. herb. „ 1·60.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą. — Opakowanie nie liczy się. 1029 5

Lekarz-weterynaryjny

i

Agronom

był rządca dóbr — poszukuje posady. — Wiadomości udziela przez grzeczność **Wny Prof. Dr. A. Barański.** C. k. Szkoła Weterynarji. 1412 1—3

Polecam szanownym pp. właścicielom dóbr ziemskich, kupcom i dostawcom, na tutejszym dworcu kolejowym **Owies** na paszę i nasienie **po najtańszych cenach,** dostawiam takowy na wszystkie dworce kolejowe w wypożyczonych workach. — Referencje najlepsze. 1410 1—8

JÓZEF PERLBERGER

w Brodach.

Pracownia sukień damskich ZUZANNY BOJARSKIEJ

Lwów, Rynek l. 37, III. piętro.

Dziękując za dotychczasowe względy szanownej P. T. Publiczności polecam i nadal moją pracownię, i wykonuję wszelkie roboty damskie podług najnowszych żurnali paryskich, jako to: suknie balowe, wyprawy weselne, kostiumy, płaszcze, narzutki wiosenne, wierzche na futra i wszelkie roboty w zakres wchodzące.

Wykonuję oraz wszelkie zamówienia w miejscu i na prowincję akuratnie i po umiarkowanych cenach.



WEYLA

fotel kąpielowy do opalania. Cena 20 złr. Z 5 kubłów wody ma się kąpiel ciepłoty 30°.

Wyszczególnione cenniki i wzory gratis

L. WEYL

we Wiedniu, Wallfischgasse 8.

Fabryka wani n kąpielowych.

Nakładem i drukiem

O Zukerkandla i Syna

w Złoczowie

wyszła już 1886 —

Ustawa gminna wraz z ustawą o jednaniu stron w sporze będących. Ustawy o obszarach dworskich i o Reprezentacji powiatowej i t. p. stanowiąc tom I. **Zbioru ustaw krajowych,** cena brosz. 60 cnt., opraw. 0 cnt., ozdobnie opraw. w płótno 1 złr.

Ustawa o ochronie własności polnej. z dnia 1 lipca 1876, stanowiąca tom II. **Zbioru ustaw krajowych;** cena brosz. 20 cnt.

Przesyłającym należytość za przekazem pocztowym z dołączeniem 5 cnt. na opaskę wysyłamy franco aż na miejsce

---

Dla młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafinerij nafty i parafiny,

polecają

Gazę jedwabną i płótna na worki z najlepszych fabryk,
konopie kłaki, „Jutefäden“, „Lagerwolle“, „Lagerdochten“, łój, smarowidło do kół maszynowych,
oliwę maszynową i rzepakową,
olej „Vulkanoel“,
płyty gumowe z konopnemi i drucianemi wkładkami, węże gumowe i parciane, gurty konopne,
pasy maszynowe skórzane i kauczukowo konopne, rzemyki do szycia pasów, sznury i płyty asbestowe, tektury do spajania rur, „Serbat mastix“,
Eisen i miniumkitt, pokost, minium, bleiwejs, siarka, boraks, kwas solny, cyna, cynk, kompozycja cyny, metal „Maschwitz“, ołów, rury cynowe i ołowiane,
papier szmirglowy i szklisty,
szmirgel z Naxos,
szmirgel na płótnie,
„Cobaltblau“ farba do malowania beczek naftowych,
farby anilinowe w nafcie rozpuszczalne,
pendzle, szczotki, taśmy miernicze,
rury szklane, „Eprouvets“,
wagi wodne,
pipy do beczek, drewniane, mosiężne i cynowe,
pipy musujące,
wentyl do beczek,
maszyny do korkowania, mycia flaszek i kapslowania,
korkociągi,
kapsle na flaszki,
blacha na szpunty,
smoła browarnicza,
worki do filtrowania piwa i wina,
trzaski laskowe,
cukier gronowy,
glazura na żelazo i drzewo,
wiaderka do gaszenia ognia,
szpagat do szycia,
korki i szpunty do beczek,
żelatyna, glyceryna,
dwusiarczan wapniowy,
kwas salicylowy,
tanina,
szkło wodne,
dwusiarczan węglanu,
kwas winny,
Raja Clavatta,
ter gazowy, grafit,
cement, gips,
smarowidło i kit na kopyta, krajowe,
smarowidło na skóry,
farby olejne, pokosty, lakiery, kwas karbolowy i wszelkie środki do desinfekcji,
jakoteż dla szklarzy i handli szkła, nasz obficie zaopatrzony skład w dyamenty do rzniecia szkła.

CENNIKI na żądanie gratis i franco.

HÜBNER i HANE

126 **we LWOWIE.** 8

Piwo Bawarskie

(Culmbacher Bier) na szklanki i flaszki jako kuracyjne uznane oraz

Szynki własnej marynaty

poleca 1409 1—12

HANDEL DELIKATESÓW

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

EKONOM

żonaty i

pisarz gospodarczy

kawaler, z dobremi świadectwami, poszukują odpowiedniej posady od 1. kwietnia.

Łaskawe zgłoszenia pod adresą: **L. S. Bóbrka poste restante.** 1373 1—3

W mieście Oleszycach, stacja Jarosławsko-Sokalskiej kolei jest

Realność

w której dotychczas sklep korzenny, zajazd i restauracja są umieszczone **od 1. Lipca b. r. do wynajęcia.**

Bliższe szczegóły udzieli Zarząd dóbr Oleszyce. 403 1—3

Zateckie

sadzonki chmielu

wybrane z najlepszych rozsadników

1,000 sztuk	złr.	8·50 ct.
10,000 „	„	—·75 „

Szparagi chmielowe po cenach targowych dostarczają 1398 1—2

H. Lohr & Sohn in Saaz (Böhmen).

Alleinige Vertreter **Original englischer Hopfenschienengarne.**

Koncypient adwokacki

z praktyką sądową i kilkuletnią adwokacką posiadający chlubne świadectwa poszukuje miejsca.

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować do kancelarji Wgo Dra Dolińskiego, adwokata w Przemyślu.

Przy ulicy Kopernika w realności dawniej **„Ogród Prochaski“,** tudzież przy ulicy Cmentarnej l. k. 53 3/4 są

grunta pod budowę parcelami do sprzedania.

Pertraktację sprzedaży przeprowadzi pełnomocny p. Henryk Rosen usch ulica Kopernika l. 19.



Główny skład Harmonium

dla małych kościołów i kaplic

w rozmaitych wielkościach i cenach z gwarancją za trwałość poleca

JAN ŚLIWIŃSKI

we Lwowie, ulica Chorążczyzna pod l. 9

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr 50 c.** przy zakupnie naraz 10 korcy, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w Bochni. 1249 5—15

Nowość!

Tynktura na włosy Dra TSUAFA

w Londynie.

Skład dla Galicji w aptece Z. Ruckera we Lwowie.

Cena 1 złr. 63 ct.

Potwierdzam niniejszem iż moja 33 lat licząca żona, która z powodu ciężkiej słabości osiwiała i połowę włosów straciła, po używaniu **Tynktury Dra Tsuafa** zupełną młodość tychże odzyskała. Takowe są napowrót czarne gęste i bujne, przeto wymienioną tynkturę jak najlepiej zalecam zwłaszcza że inne użyte środki skutku pożądanego nie przyniosły. 1244 2—6

Lwów 1. stycznia 1885.

Maurycy Kesler,

majster kotlarski, ulica Słoneczna l. 9

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42

poleca i rozsela pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych po

Rio żółta pospolita	zł.	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	„	6·80
Colomba żółta, duże ziarna	„	7·20
Rio zielona à la Syrius	„	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	„	7·60
Portoriko zielona, wcale dobra	„	8·—
Malabar perłowa, „ „	„	8·4
Guayra zielona, dobra i arom.	„	8·80
Kuba ciemno ziel., mocno arom.	„	9·
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	„	9·20
Ceylon plantacyjna, grub. szlach.	„	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom.	„	10·40
Jawa biała aromatyczna słaba	„	10·
„ złotawa „ „	„	10·4
Moka arabska silna aromatyczna	„	9·60
Perłowa Ceylon szlachetna w smaku	„	10·40
Menado brunatna najszlachet.	„	10·80
St. Jago di Cuba ziel., na szl.	„	10·80

Apteka J. SIDOROWICZA w Kołomyi

poleca 1077 14—0

Karpackie ziółka z najskuteczniejszych roślin, przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu i t. p. 22 cnt.
Balsam na odmrożenie 40 ct. — **Benignina** na piegi 60 ct.
Płyn przeciw **poceniu** się nóg, pach, i t. d. 45 ct.
Pudr paryski biały, różowy, żółtawy.
Pudr do włosów biały, żółty, srebrny, złoty, brylantowy. } Ważne na karnawał.
Odontalgique przeciw wszelkim chorobom zębów i dziąseł 48 ct.
Plaster Arminiusa na rany, wrzody, czyraki etc. 48 ct.
Herbata chińsko-rossyjska od c. k. dostawcy dla Dworu cesarskiego.
Świeże wody mineralne, } prawdziwe, wprost z miejsca, pod
Koniak i Malaga, Wina francuskie, } gwarancją sprowadzane.

JÓZEF KRZYŻ

Starszy ogrodnik w Moszkowie, (**poczta i stacja kolei Sokal**) sprzedaje:

Róże w najpiękniejszych gatunkach i kolorach:

Wysokopienne 2 metrowe sztuka po	1 złr.	20 ct.
„ 1 1/2 „ 12 sztuk za	9 „	— „
Nisko pienne 12 sztuk za	6 „	— „

W korzeniach szczepione, niskie, bardzo ładne do niskich klombów, po dwa kolory w jednym krzaku, sztuka po 70 ct.

Fuchsje 4 letnie dwa metry wysokie z ładnemi koronami, prowadzone jak róże sztuka po 2 złr.

Orzechy włoskie z dużym owocem silne, 6cio letnie około 3 metry wysokie, bardzo ładne korony, sztuka po 1 złr. do 1 złr. 50 ct.

Świerki dwuletnie tysiąc sztuk po 1 złr. 20 ct. 1406 1—3

Nasiona traw:

Dactylis glomerata (psia trawa) 1 kilo po	75 ct.
Lolium perenne (rajgras angielski) 1 kilo po	36 „
Poa pratensis (Poa łąkowa) 1 kilo po	70 „
Festuca pratensis (Kostrzewa łąkowa) 1 kilo po	80 „



Przy nadchodzącym sezonie

polecam

angielskie sieczkarnie

po złr. **35** i wyżej,

moje patentowane **ręczne młocarnie,** także i przewoźne z przyrząd m do czyszczenia, patent. **kieraty, młynki,** patent. **przyrządy do czyszczenia zboża, krajacze do buraków, śrotowniki, pompy studzienne, pługi Rayola, siewniki rzędowe i szerokorzutne** etc. etc., znakomitego wykończenia, po **znacznie zniżonych cenach, także za wypłatą ratami.** Reparacje przyjmuję.

Pomiędzy 26 firmami konkurencyjnemi zostałem w Wiedniu pierwszą i najwyższą krajową i honorową nag[redacted] za doskonałość mego wyrobu zaszczyconym, p[redacted] łem przez Jego cesarską Mość i przez Najdostoj[redacted] małżonkę na placu wystawy odszczególnionym[redacted]

J. WYCHER[redacted]

1134 15—0 **fabryka i skład maszyn**[redacted]

---

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności [redacted] **irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwie**[redacted] **i nagniotków pomiędz**[redacted]

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprz[redacted]

Nr. 3 221.



C. k. koleje [redacted] Państwowe.

OBWIESZCZENIE.

Celem obsadzenia **20 miejsc palaczy maszynowych** jako kandydatów na maszynistów, rozpisuje się niniejszem **konkurs:**

Kompetenci, nie mający więcej jak 35 lat, mogący udowodnić, że są ślusarzami maszynowymi, znający dokładnie język polski i niemiecki tak w słowie jakoteż i w piśmie i posiadający obywatelstwo austrjackie, zechcą wnieść swe dotyczące podania najdalej do 20. Marca 1885 r. do podpisanej c. k. Dyrekcji ruchu w Krakowie. Do podań własnoręcznie napisanych i znaczkiem stemplowym na 50 centów zaopatrzonych należy dołączyć metrykę urodzenia, świadectwa szkolne i świadectwa z dotychczasowego zatrudnienia.

C. k. Dyrekcja ruchu kolei Państwowych

w Krakowie.

Materje na ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu

3·10 metrów na jeden garnitur	za złr.	**4·96**	w a.	z dobrej wełny owczej;
	„ „	**8·—**	„ „	z lepszej wełny owczej;
	„ „	**10·—**	„ „	z delikatnej wełny owczej;
	„ „	**12·40**	„ „	z całkiem delikatnej wełny owczej.

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty, sukna damskie i bilardowe, peruwjeny, doskingi poleca:

Handel założony **JAN STIKAROFSKY** w roku 1866.

Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem z górą złr. 10 franco.**

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 150.000 złr, i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jest m więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać gdyż przy kilkuset wzorach niebyby wkrótce nie pozostało i jest to **oszustwem,** jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 1364 3 24

Leczącym się środkami

elktro-homeopatycznemi

metody i wynalazku

hrabiego Cezarego Mattei

oznajmia się niniejszem, że dotąd na całą Galicję i Wielkie ks. Krakowskie jedynie upoważnionym przez hrabiego Cezarego Mattei depozytarjuszem rzeczonych środków jest

dom handlowy J. Wentzla m Krakowie,

co pismo publiczne „Revue Bimensuelle de la Science Médicale du Comte César Mattei“ w Bolonii wychodzące, w każdym numerze stwierdza. 1068 11—0

Środek przeciw cholerze Antiscrofulex Japon.

GRUNTOWNA i SZYBKA POMOC

dla cierpiących na żołądek i dolne części ciał.

ŚWIADECTWO.

Wielmożny Panie!

Uważam to istotnie za obowiązek podziękować panu za to, że wyzdrowiałem. Opuściło mnie już kilku lekarzy, gdy udałem się do pańskiego **balsamu życia dr. Rosy,** i już po zażyciu drugiej flaszki czułem się najzupełniej zdrowym. Cierpiałem mianowicie na kurcze żołądka, a szczególniej na ból i zawrót głowy. Było ze mną już tak dalece źle, że ani chwili przez dzień cały nie byłem wolny od bolów. Gdy zaś pański balsam życia dr. Rosy brać począłem, polepszyło mi się natychmiast, a obecnie jestem zdrów całkowicie i mam nadzieję, że choroba nie powtórzy się więcej, gdyż już od 28 dni jestem wolny od niej. Balsam życia dr. Rosy mogę istotnie zalecić każdemu jak najgoręcej, co czynię też wobec wszystkich moich znajomych, podobnie cierpiących. Dziękuję panu raz jeszcze. Z najgłębszem poważaniem

Michał Steiner, pryw. w Znajmie.

Utrzymanie zdrowia zależy po największej części od oczyszczenia i czystości soków i krwi, tudzież od ułatwienia dobrego trawienia. Aby to osiągnąć, jest najlepszym i najskuteczniejszym środkiem

Dra Rosy Balsam życia

Dra ROSY BALSAM ŻYCIA odpowiada najzupełniej wszelkim tym wymaganiom, gdyż ożywia całą czynność TRAWIENIA, wytwarza ZDROWĄ i CZYSTĄ KREW, a ciału przywraca napowrót dawniejszą siłę i zdrowie. Na wszelkie dolegliwości trawienia, mianowicie BRAK APETYTU ODBIJANIA KWASAMI WZDĘCIA, WYMIOTY, KURCZ ŻOŁĄDKA, ZAFLEGMIENIE, HEMOROIDY, PRZEPEŁNIENIE ŻOŁĄDKA POTRAWAMI itd., jest pewnym i uznanym środkiem domowym, który z powodu doskonałego skutku zyskał w bardzo krótkim czasie ogólne rozszerzenie.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., pół flaszki 50 cnt.

Można przejrzeć bardzo wiele podziękowań. — Balsam rozsyła się na wszystkie strony za zaliczką należytości.

ZWRACA SIĘ UWAGĘ!

Celem uchronienia się od niemiłych nieporozumień, upraszam kupujących zawsze wyraźnie zażądać:

Dra Rosy Balsam życia

z APTEKI B. FRAGNERA w PRADZE, gdyż dostrzegłem, że kupującym w niektórych miejscach dowolną jaką miksturę dawano, jeżeli oni poprostu Balsam życia, a nie wyraźnie **Dra Rosy Balsamu życia** zażądali.

Prawdziwy Balsam życia Dra Rosy

jest do nabycia tylko **w głównym składzie w Pradze, w aptece B. Fragnera,** „zum schwarzen Adler“, Eck der Spornergasse Nr. 205.

Dostać można we Lwowie: u Z. Ruckera apt. K. Krzyżanowskiego apt., J. Beisera apt., Henryka Blumenfelda apt., Mikołaja Karczewskiego pod „złotym Jeleniem“, J. Piepesa apt.; w Krakowie: J. Tranczyński apt.; dalej w aptekach: w Białe, w Borszczowie, w Brodach, w Brzesku, w Brzeżanach, w Budzanowie, w Dolinie, w Drohobyczu, w Dynowie, w Frysztaku, w Głogowie, w Jarosławiu, w Jaśle, w Kańczudze, w Kołomyi, w Krakowie, w Le[redacted] Biale w Mielcu, w Nowym Sączu, w Podgórzu, w Prze[redacted]rsku, w Przemyślu, w Rymanowie, w Rzeszowie, w Sam[redacted] Sassowie w Starym Sączu, w Skolem, w Skałacie, [redacted] w Tarnopolu, w Tarnowie, w Wilamowicach, w Żyda[redacted], w Żywcu.

[redacted]ki w Austrji, tudzież większa część handlów korzen[redacted] na składzie.

Tamże sprzedaje się także

[redacted] uniwersalna maść domowa,

[redacted]**zony środek na wyleczenie wszelkich zapaleń, ran i wrzodów.**

[redacted] pewnym skutkiem na zapalenia zatrzymania pokarmu [redacted]obiecej przy odłączaniu dzieci; przy abscesach, krwawych [redacted] się pryszczach, karbunkułach; przy wrzodach paznogcio[redacted]ym robaku us palcu u nogi lub u ręki; na zatwardzia[redacted] nadbrzmienia gruczołów; przy naroślach tłuszczowych i martwej kości.

[redacted]enia nabrzmienia, zatwardziałości, spuchnięcia, leczą się [redacted]; gdzie jednak doszło już do ropienia, tam wrzód za[redacted]jkrótszym czasie bez bolu. 1017 3—0

W puszkach po 25 i 35 ct.

Balsam na uszy.

Najlepszy i wieloma doświadczeniami stwierdzony jako najpewniejszy środek na leczenie tępego słuchu i do uzyskania słuchu całkiem utraconego.

Flaszeczka 1 złr.

Kapitalistom

polecamy jak najlepiej 1227 7—0

5% Obligacje komunalne

oparte na zobowiązaniach gmin i powiatów, zabezpieczone przez Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji, które w myśl uchwały z 21. października 1884 uzyskały

gwarancję krajową

i osobną posiadają rezerwę, utworzoną z 3/10 czystego zysku Banku krajowego. Obligacje te w niczem nieustępujące co do bezpieczeństwa 5% litom zastawnym Towarzystwa kredytowego ziemskiego są przy dzisiejszym kursie o **3%** **tańsze** od tychże.

Goldstern i Löwenherz.

Sadzonki chmielu (Saazer Hopfensatzlinge)

w uszlachetnionym gatunku wprost z Saazu z najprzedniejszych ogrodów chmielu, po cenach 8 złr. za 1000 sadzonek, dostarcza niżej podpisany.

Moi mocodawcy w Saazu postarali się już naprzód o to, aby wybrać sadzonki chmielu w najprzedniejszych ogrodach przez ogrodników osobno do tego wybranych i rozesłać świeże swoim zastępcom.

Kupujący może być zapewniony, że ja tylko najszlachetniejsze dworskie sadzonki chmielu rozsyłam i nigdy nie wysyłam proste chłopskie sadzonki, tak jak ekspedjenci z Saazu czynić zwykli.

Kto więc chce mieć dobre i uszlachetnione tak zwane dworskie sadzonki chmielu, to raczy się do mnie udać i wcześnie zamówić.

P. T. producenci zechcą łaskawie wcześnie zamówić, albowiem wyborne saazkie sadzonki aklimatyzowane dla Galicji rozsprzedane zostaną.

Znajomi państwo otrzymają swoje zamówienia za niszczeniem należytości po odebraniu towaru 1327 8—15

Z wysokim szacunkiem

J. O. Seelenfreund,

umocowany zastępca handlu chmielu w Mościskach.



Uniwersalne pługi stalowe,

wchodzące na 4—8, 6—10 i 8—14 cali głębokości;

4-skibowe pługi siejbowe,

brony i walce, 1293 14—0

Siewniki rzędowe (Drylowniki)

siewniki szerokorzutne,

dostarcza jako specjalność agronomiczna fabryka maszyn

UMRATH & Spółka Praga-Bubna.

Katalogi gratis i franco.

… odpowiedzialny Józef Laskownicki

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.